



Policyjni pirotechnicy

Paweł Ostaszewski

Ludzie z cienia

Z terroryzmem walczą teraz wszyscy. Rzadko jednak w pierwszym szeregu wymienia się pirotechników. A to właśnie oni powinni również trafić do gremiów decydujących o strategii działań antyterrorystycznych.

Większość zamachów terrorystycznych na świecie to incydenty, w których zostały wykorzystane urządzenia wybuchowe. Fachowcy spierają się, czy jest to 90 czy 95 proc. aktów przygotowanych przez terrorystów. Nie ulega wątpliwości, że najbliższe lata nie odmieńnią tej ponurej statystyki. Przykładem jest Irak, gdzie podkładanie samodzielnymi urządzeniami wybuchowymi, odpalanych zazwyczaj przez telefon komórkowy, stało się tak nagminne, że na wozach koalicji montowane są od dłuższego czasu zagłuszacze fal radiowych. Ostatnio dziesiąt takich urządzeń zamówiło również Wojsko Polskie dla żołnierzy stacjonujących w Babilonie. Zagłuszarki fal radiowych są również na wyposażeniu BOR, CBS, ABW. Brakuje ich jednak w zespołach minersko-pirotechnicznych Policji.

Jest lepiej, ale...

O problemach policyjnych pirotechników pisaliśmy pół roku temu. W przededniu zmian reorganizacyjnych w Policji nie było jeszcze wiadomo, gdzie trafią, a wszystkie resortowe wróble ćwierkały, że komórki m-p zostaną wyłączone ze struktur samodzielnych pododdziałów antyterrorystycznych.

Zmiana dokonana się właściwie tylko w Warszawie. Biuro Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji przekształciło się w Zarząd Operacji Antyterrorystycznych, podporządkowany Biuru – Główny Sztab Policji KGP. W stolicy pirotechnicy już od dłuższego czasu podlegają bezpośrednio KSP i funkcjonują jako sekcja przy wydziale do walki z terrorem kryminalnym. Poza tym w kraju nie było rewolucji. Minerzy-pirotechnicy działają w ramach SPAP przy komendach wojewódzkich.

- Strukturę, na szczęście, udało się utrzymać
- mówi podinsp. Zbigniew Pluciak, radca koordynator krajowy ds. minersko-pirotechnicznych Policji.

technicznych z Zarządu Operacji Antyterrorystycznych Biura – Główny Sztab Policji KGP. Uważamy, że nie jest zła. Obecnie dobiegają już końca prace nad powstaniem nowego zespołu m-p w Lubuskiem. Województwem bez własnych pirotechników pozostanie Opolskie. Ze względu na mały obszar obsługiwać go będą jednak, tak jak do tej pory, specjaliści zza miedzy.

Niestety, od ostatniej naszej publikacji niewiele – a przynajmniej nie tyle, ile zakładano i ile spodziewali się sami zainteresowani – zmieniło się w kwestii doposażenia w sprzęt. Zagrożające życiu braki nadal istnieją. W sprawie nieczynnego rentgena dowódca jednego z zespołów m-p pisze co miesiąc pismo do komendanta wojewódzkiego... i otrzymuje odpowiedź, że przecież kupiono ambulans pirotechniczny i pieniądze dla tej służby już nie ma. Województwo jest duże. Aby nie ułatwiać życia przestępcom, nie podajemy jego nazwy, chociaż z uwagi na wagę sprawy należałoby to zrobić. W pracy pirotechnika rentgen – z racji braku pieniędzy na lekkie i w eksploatacji kosztujące mniej laptopy – jest urządzeniem podstawowym. Pozwala prześwietlić bezpański pakunek, zidentyfikować obecność ładunku. Może zdecydować o ludzkim życiu. Czy zamiast drukować potem patetyczne nekrologi, nie lepiej wykazać się wcześniej odrobina wyobraźni.

Szczęście w nieszczęściu polega na tym, że w tymże dużym województwie jest także lotnisko, a na nim służbę pełnią funkcjonariusze Straży Granicznej, którzy odpowiedni sprzęt posiadają i umieją sobie wyobrazić, co może się wydarzyć, gdy pirotechnik nie będzie mógł prześwietlić podejrzanego ładunku.

Szkolenia, szkolenia, szkolenia

Po tragedii w Magdalenie dość prężnie zajęto się szkoleniem m-p policjantów z oddziałów bojowych. Być może to jeszcze jeden powód, dla którego nie powinno się oddzielać pirotechników od funkcjonariuszy z grup szturmowych. Obecnie jedna trzecia stanu zarządu operacji AT przeszkolona jest w rozpoznaniu minersko-pirotechnicznym. Najprawdopodobniej już od jesieni tego roku pod czujnym okiem podinsp. Stanisława Nakoniecznego

z Zakładu Służby Prewencyjnej CSP prowadzone będą zajęcia dla funkcjonariuszy z „bojówki”. O ile, jak to nierazko bywa, i podkreślają sami organizatorzy – nie włączając się „komplikatorem”. Na razie wytyczne zakładają, że w każdym oddziale powinno być dwóch pirotechników bojowych (zajmują się czym innym niż minery-pirotechnicy z zespołów czy sekcji m-p.), a połowa stanu pododdziału powinna przejść przeszkolenie w rozpoznaniu minersko-pirotechnicznym. Głównym celem programu będzie nabycie umiejętności prowadzenia rozpoznania m-p przed działaniami bojowymi i w trakcie nich, a nie tylko podkładanie ładunków pod trudne do pokonania przeszkody.

Coraz więcej jest też w kraju policjantów przeszkolonych w ramach nieetatowych grup rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Znakomicie ułatwia to pracę pirotechnikom, którzy nie są angażowani do „rozbrajania” np. połączonych kablem kijów od szczotki i ciśnieniomiernika. Rocznie takie szkolenia przechodzi około 220 osób. Poza tym cały czas prowadzone są kursy neutralizacji urządzeń wybuchowych, czyli na minera pirotechnika i kursy instruktorskie. Nie można też zapominać, że to właśnie Policja szkoli pirotechników np. z BOR, SG czy GROM.

Szkolenie jednak nadal powinno zataczać coraz szersze kręgi. Przypadki przynoszenia do komend znalezionych ładunków i to przez oficerów piastujących wysokie funkcje zdarza się cały czas. Brawura, brak odpowiedzialności? Pirotechnicy mówią krótko – horror.

Wiele dla uświadomienia zagrożenia bombowych przyniosły opracowane przez podinsp. Zbigniewa Pluciaka ulotki – instrukcje skierowane do ogółu społeczeństwa. W terenie prowadzone są również szkolenia dla pracowników rozmaitych instytucji, począwszy od nauczycieli i dyrektorów szkół, na pracownikach banków skończywszy.

Stowarzyszenie

W sprawie wykorzystywania umiejętności wysoko wyspecjalizowanych fachowców, którzy odchodzą już ze służby, niewiele udało się zrobić. Kierownictwo Policji wykazuje w tym przypadku daleko posuniętą – delikatnie mówiąc – niefrasobliwość. A ludzie ci są specjalistami od materiałów wybuchowych, potrafiącymi rozbroić najdziwniejsze konstrukcje. Te umiejętności mogą stać się powodem zainteresowania ze strony świata przestępczego.

Być może rozwiązaniem mogłoby być Stowarzyszenie Polskich Specjalistów Bombowych. Kierowane obecnie przez Leszka Artemiuka i Adama Niemczyka, wywodzących się z byłych Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych mogłoby się stać polem wymiany doświadczeń

Stutysięczniki pod szczególnym nadzorem



Rozmowa z insp. Aleksandrem Borkowskim, dyrektorem Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości

str. 3

Finanse w Policji

- Początek walki o budżet
- Tylko dla funkcjonariuszy?

str. 4

Bank Dobrych Praktyk



Słonik Popo już ogólnopolski

str. 5

Procedura i wyobraźnia



Komenda Powiatowa Policji w Wysokiem Mazowieckiem

str. 6-7

Pilska Jubilatka



50. rocznica powołania Szkoły Policji w Pile

str. 8-9

BHP

Zarządzenie nr 916 KGP

str. 12-13

cd. na str. 5

Ważny krok

Po raz pierwszy polska Policja była zarazem organizatorem i gospodarzem kursu przeprowadzonego w ramach CEPOL, czyli Europejskiej Akademii Policyjnej. To ważny moment.

W CSP w Legionowie od 22 do 26 września br. odbywało się seminarium poświęcone sprawom z zakresu bezpieczeństwa publicznego, a w szczególności – ocenie sposobów zapewniania porządku na imprezach masowych o dużym stopniu ryzyka. Jakkolwiek już w poprzednich latach odbyły się w naszym kraju dwa kursy CEPOL – „Zarządzanie w Policji” oraz „Etyka w Policji” – to wtedy Polska sprawdzić się mogła jedynie w roli gospodarza, a patronat nad kursami objęły kraje członkowskie UE.

Dziś, w nowej sytuacji, zadanie przygotowania kursu wzięli na siebie przedstawiciele Holandii i Polski, wspierani przez stronę belgijską i francuską. Spośród czterech wykładów dwóch dwaj to Polacy. Pierwsza edycja kursu odbyła się w Holandii.

W gronie 26 uczestników kursu opatrzonego numerem 2004/11B i tytułem „Bezpieczeństwo publiczne, porządek publiczny, koncepcje bezpieczeństwa” oprócz reprezentantów: Austrii, Belgii, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Litwy, Niemiec, Słowenii, Szkocji, Szwecji, Węgier i Włoch znaleźli się dwaj polscy policjanci ze sztabów KWP: kom. Grzegorz Hodun z Białegostoku i nadkom. Mariusz Leszczyński z Katowic.

Wykład, dyskusja, studium przypadku, ćwiczenia – oto formy, które przewidziano dla zajęć wypełniających pracowite pięć dni. Oczywiście



cały kurs prowadzony był w języku angielskim, którego dobra znajomość warunkuje udział w przedsięwzięciach spod znaku CEPOL.

A oto dla przykładu kilka tematów i zagadnień, którymi zajmowali się uczestnicy interesującego legionowskiego spotkania. Po zapoznaniu ze strukturą polskiej Policji przedstawiono przygotowania oraz przebieg operacji sił porządku z okazji wiosennego Szczytu w Warszawie, poddając je następnie pod dyskusję, by określić, co robi się podobnie, a co zupełnie inaczej i dlaczego, w innych krajach. Taką też oceną dotyczyła środków bezpieczeństwa użytych w trakcie szczytu UE w Brukseli oraz we Francji – z okazji uroczystości upamiętniających 60. rocznicę lądowania alian-tów w Normandii.

W programie przewidziano także dwa wyjazdy. Do Białegostoku, w celu zapoznania się z zasadami i formami funkcjonowania KWP, tamtejszego OPP i pododdziałów antyterrorystycznych, połączonych z prezentacją umiejętności taktyczno-technicznych policjantów. Do Plocka natomiast, by przyjrzeć się zabezpieczeniu meczu piłki nożnej.

Ewaluacja i komentowanie poszczególnych punktów z kalendarza

zająć należały do uczestników kursu, specjalistów od planowania i koordynowania operacji na wielką skalę (jak mecze, koncerty, wizyty, demonstracje), także od zwalczania terroryzmu, dowódców dużych oddziałów, przedstawicieli szkół policyjnych, a we wszystkich tych przypadkach – oficerów wyższych stopniem, dysponujących dużym doświadczeniem zawodowym. Tą swoją wiedzą chcą się dzielić – o czym mówili między innymi podczas dokonywania krótkiej autoprezentacji – wymieniać opinie, radzić i pytać, szukać najlepszych rozwiązań w toku dyskusji, a także zawierać nowe znajomości o walorze nie tylko profesjonalnym.

Rola przewodniczących kursu przypadła w udziale Robertowi Vervoortowi z Ośrodka Kształcenia Służby Prewencyjnej w Holandii oraz podinsp. Adamowi Glińskiemu z CSP w Legionowie, którego wspierali w organizacji przedsięwzięcia od strony merytorycznej i logistycznej: nadkom. Dariusz Derewicz z Głównego Sztabu Policji i kom. Krzysztof Krawczyk z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. autorka

Pomoc prawna dla obywateli

Zakończyła się realizacja rocznej umowy między polskim i francuskim ministerstwem sprawiedliwości w ramach programu PHARE. Program nazwany „Wsparcie dla wymiaru sprawiedliwości” ma usprawnić dostęp do prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz przyczynić się do lepszego informowania obywateli o pomocy sądowej i prawach stron w postępowaniu sądowym.

Osiągnięciu tych celów będzie służyć utworzenie punktów informacyj-

Wydano trzy pierwsze broszury informacyjne dla obywateli, rozdawane bezpłatnie w sądach: „Ministerstwo Sprawiedliwości”, „Sądy w Polsce”, „Pomoc prawna w postępowaniu karnym”. Do końca 2004 r. wydane zostaną kolejne: „Postępowanie rozwodowe”, „Świadczenia alimentacyjne”, „Informator w sprawach cywilnych”, „Informator w sprawach gospodarczych”, „Postępowanie spadkowe”, „Prawa pracownika przed sądem”, „Pokrzywdzony w postępowaniu kar-



nych w sądach oraz wydanie broszur i plakatów informujących o procedurach obowiązujących w różnych sprawach sądowych i o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości.

W lipcu i sierpniu br. otwarto punkty obsługi interesantów w sądach okręgowych w Krakowie i Łodzi, a w połowie października ma rozpocząć prace taki punkt w budynku Sądu Okręgowego w Gdańsku. Stopniowo będą organizowane podobne punkty w innych sądach. Już teraz okazało się, że liczba osób korzystających z porad i informacji w tych punktach przerosła oczekiwania realizatorów programu.

nym”. Nakład każdej broszury ma wynosić 100 tys. egzemplarzy i będą one dostępne w sądach okręgowych.

Ich wersje elektroniczne zostaną udostępnione na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości w wydodrębnionej części nazwanej „Przewodnik po wymiarze sprawiedliwości”.

W sądach rejonowych i okręgowych rozwieszone będą plakaty informacyjne na temat systemu sądownictwa w Polsce.

Projekt finansowany jest z funduszy Unii Europejskiej.

□

H.S.

zdj. Krzysztof Potocki

Ochrona informacji niejawnych

Pod patronatem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, w dniach 20–22 września br., w Jachrance koło Warszawy odbyło się I Ogólnopolskie Konwersatorium Ochrony Informacji Niejawnych, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu pełnomocników ds. ochrony informacji niejawnych oraz kierowników kancelarii tajnej z całej Polski. Podczas trzynastodniowego szkolenia, którego organizatorem była warszawska firma szkoleniowo-radcza JDS Consulting, specjalizująca się w kompleksowym przygotowaniu i zabezpieczaniu różnorodnych podmiotów gospodarczych przed „wyciekami” informacji stanowiących tajemnice państwowe lub służbowe, jego uczestnicy mieli okazję nie tylko wymienić doświadczenia w zakresie szeroko pojętego bezpieczeństwa informacji, ale także odbyć ćwiczenia praktyczne – pod kierunkiem ekspertów – polegające na zakładaniu rejestrów ewidencyjnych w kancelariach tajnych, rejestrowaniu dokumentów i wykonywaniu innych czynności kan-

celaryjnych związanych ze sporządzaniem, rejestrowaniem, udostępnianiem, przekazywaniem i przesyłaniem dokumentów opatrzonych klauzulami tajności.

W programie konwersatorium znalazły się wykłady poświęcone m.in. nowelizacji ustawy o ochronie informacji niejawnych, odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów OIN, bezpieczeństwu teleinformatycznemu, ochronie informacji w innych krajach europejskich, a także dotyczące problematyki kontroli prowadzonych przez służby ochrony państwa.

Wyglaszali je prelegenci JDS Consulting, reprezentujący Departament Ochrony Informacji Niejawnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Sąd Okręgowy w Warszawie. Gościem specjalnym konwersatorium był gen. Andrzej Kapkowski, szef UOP w latach 1996–1997 (szerzej o I Ogólnopolskim Konwersatorium Ochrony Informacji Niejawnych w jednym z najbliższych numerów GP).

□

JERZY PACIORKOWSKI



Dysputa nad szkoleniem

Pod przewodnictwem posła Bogdana Bujaka (SLD), 22 września br. obradowała sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. Tematem obrad był projekt nowego modelu kształcenia funkcjonariuszy Policji oraz perspektywy rozwoju bazy i metod kształcenia. Oprócz członków komisji w posiedzeniu wzięli udział m.in.: wiceminister SWiA Andrzej Brachmański oraz pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Eugeniusz Szczerbak. Komendant Szczerbak nakreślił aktualny, czteropoziomowy model kształcenia policyjnego, opierający się na szkoleniu podstawowym, specjalistycznym, absolwentów szkół wyższych oraz doskonaleniu zawodowym. Przedstawił również kierunki jego modyfikacji (szerzej omówiliśmy je w nr. 34 GP z 12 września br.).

Wiceminister SWiA Andrzej Brachmański, uzasadniając podjęcie prac nad projektem szkolenia funkcjonariuszy Policji, podkreślił, że wolą kierownictwa resortu jest stworzenie optymalnego modelu przygotowywa-

nia kadr dla Policji, który oprócz celów dydaktycznych uwzględniaby również rachunek ekonomiczny. Do tymczasowy system – stwierdził wiceminister SWiA – był zbyt drogi. Policji nie stać na opłacanie studiów licencjackich dla funkcjonariuszy. Dlatego w nowym modelu proponuje się kierowanie do WSPol. w Szczecinie absolwentów szkół wyższych jedynie na kilkumiesięczne specjalistyczne przeszkolenia.

Członkowie sejmowej komisji, aprobując działania kierownictwa Policji dotyczące poprawy systemu szkolnictwa zawodowego, krytycznie odnieśli się do projektu zmiany statusu WSPol. w Szczecinie. Posłowie – m.in. Krystyna Tybacka (SLD), Marek Marczewski (SDPL), Jerzy Dzielwski (SLD) i Ludwik Dorn (PiS) argumentowali konieczność utrzymania policyjnej szkoły wyższej jej specyficznym programem naukowo-dydaktycznym, kilkudziesięcioletnią tradycją, ogromnym dorobkiem naukowym i prestiżem nie tylko w kraju, ale i na świecie. Porównywali jej status do Wojskowej

Akademii Technicznej, która jest również uczelnią specyficzną, ale zachowano jej odrębność wśród innych szkół wyższych. O to samo apelowali do kierownictwa resortu SWiA, bo – jak podkreślił poseł Jerzy Dzielwski – „łatwo zlikwidować, ale znacznie trudniej odbudować”.

W odpowiedzi wiceminister Andrzej Brachmański stwierdził, że „nikt nie zamierza likwidować WSPol. w Szczecinie”. Trwają jedynie dyskusje, czy w dobie ogromnych trudności finansowych, z jakimi boryka się Policja, uczelnia ma dalej przygotowywać funkcjonariuszy z tytułem licencjata w czasie 4-letnich studiów.

Posłowie Komisji ASW przyjęli wniosek posłanki Krystyny Tybackiej, aby powołać kiluosobowy zespół, złożony z 2–3 parlamentarzystów oraz przedstawicieli resortu SWiA, który przeanalizuje dotychczasowe koncepcje dotyczące nowego modelu szkolnictwa policyjnego i przedstawi je do oceny wszystkim zainteresowanym.

□

JERZY PACIORKOWSKI

Stutysięczniki pod szczególnym nadzorem

Z insp. ALEKSANDREM BORKOWSKIM, dyrektorem Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości, rozmawia Grażyna Bartuszek

■ **Biuro, którym Pan kieruje, obejmuje bardzo szeroki obszar działań, od zapobiegania przestępstwom poczynając, na ściganiu ich sprawców kończąc.**

– Zajmujemy się wszystkim, co znajdowało się w kompetencji byłego Biura Służby Prewencyjnej (z wyłączeniem działań sztabowych) i Biura Służby Kryminalnej – poza korupcją, fałszerstwem środków płatniczych, techniką operacyjną, zespołami werbunkowymi. Naszym zadaniem jest wypracowanie metod oraz podjęcie działań mających wpływ na zwiększenie bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju.

■ **Od kilku lat prowadzone są badania opinii publicznej dotyczące oceny pracy Policji. Niestety, ostatnie wyniki nie są zbyt korzystne...**

– Rzeczywiście, ocen negatywnych było więcej niż zwykle – w takich kategoriach, jak funkcjonowanie Policji jako instytucji, poczucie bezpieczeństwa obywateli, zaufanie do naszej formacji. Biorąc jednak pod uwagę falę wydarzeń nadzwyczajnych, jakie przetoczyły się przez nasz kraj, tuż właśnie przed badaniami OBOP, wyniki te wcale nie są złe. Co nie znaczy, że nie dążymy do tego, by je poprawić. Poza śledzeniem badań opinii publicznej wnikliwie analizujemy nasze wewnętrzne dane statystyczne – wynika z nich, że na wielu płaszczyznach Policja mogłaby być lepsza, efektywniejsza. Stać ją na zapewnienie społeczeństwu większego bezpieczeństwa i nie jest to tylko moje zdanie, ale kierownictwa KGP.

■ **Biuro Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP diagnozowało, gdzie występuje najbardziej dokuczliwa dla społeczeństwa przestępczość (kradzieże, kradzieże z włamaniem, bójki, pobicia, przestępstwa o charakterze rozbójniczym). Gdzie jest zatem najgorzej?**

– W dużych, zamieszkałych przez ponad 100 tysięcy ludzi, miastach. Oceny społeczne są w nich gorsze od średniej krajowej nawet o kilkanaście procent, czemu nie należy się zresztą dziwić, gdyż efektywność pracy Policji jest tam dużo niższa od średniej krajowej, a natężenie przestępstw kryminalnych, a więc tych godzących w poczucie bezpieczeństwa, jest większe niż w mniejszych miejscowościach. Takich „stutysięczników” mamy 40 – skupiają one jedną trzecią ludności państwa, a popelnianych zostaje tam 50 proc. wszystkich przestępstw. Nasze biuro ma pomóc znajdującym się tam jednostkom policyjnym. W tym celu opracowaliśmy szczegółowy projekt dotyczący działań Policji w zakresie po-

prawy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

■ **Na czym on polega? Czy jest podobny do realizowanego swego czasu programu 17 x 5?**

– Według mojego przekonania, dzięki programowi 17 x 5 naszej Policji udało się zrobić wiele dobrego. Był on obliczony przede wszystkim na poprawę efektywności pracy służby mundurowej. Naszym zadaniem jest o wiele szerszy, obejmuje sześć obszarów, a jego wdrażanie musi być poprzedzane szczegółową diagnozą.

Pierwszy z nich dotyczy poprawy efektywności wykrywczej pospolitych przestępstw kryminalnych. Drugi – działań zapobiegawczych. Mam tu na myśli przede wszystkim edukację młodego pokolenia realizowaną w szkołach niemal na prawach przedmiotu. Popularyzujemy trzy kompleksowe rozwiązania: na poziomie przedszkola (wypracowała je KWP w Białymstoku); na poziomie szkoły podstawowej (program POPO stworziliśmy przez KWP w Gdańsku); i program „Bezpieczne gimnazjum” opracowany w województwie lubuskim. POPO stał się już programem ogólnokrajowym, 23 września br. nastąpiło podpisanie porozumienia między marszałkiem Senatu, ministrami edukacji i spraw wewnętrznych i administracji oraz komendantem głównym Policji o jego wdrażaniu (czytaj str. 4-5). „Bezpieczne gimnazjum” działa niemal na zasadzie uczelni – uczniowie dostają indeksy, zdobywają zaśli-czenia. Program rozłożony jest na trzy lata – w pierwszym przerabiana jest problematyka dotycząca odpowiedzialności prawnokarnej za popełnione przez siebie czyny, jest tam też mowa o poszanowaniu zasad współżycia społecznego. W drugim roku nauki gimnazjaliści zdobywają wiedzę dotyczącą takich uzależnień, jak: narkomania, lekomania, alkoholizm. I wreszcie w trzecim przerabiana jest tematyka dotycząca przemocy – w szkole, w rodzinie. Istotą tego programu jest to, że jego liderem powinien być wójt, starosta – a więc „właściciel” szkoły. Jest to także swoisty spóściół budowania koalicji na rzecz bezpieczeństwa społecznego.

Trzecia część naszego programu dotyczy służby patrolowej. Niestety, jest ona jeszcze często postrzegana przez obywateli jako nieczyliwa, represyjna, a więc taka, która nie wzbudza zaufania. Takie podejście utrudnia kontakty z obywatelami, Policja nie można liczyć na ich pomoc. Chcemy to zmienić.

Następna sprawa – dzielnicowi. Uważamy, że powinni być bardziej



efektywni na polu rozpoznania na potrzeby procesu wykrywczego. Muszą być rzeczywistymi liderami społecznymi w budowie lokalnych koalicji. Muszą sami, bądź ze społeczeństwem, neutralizować zagrożenia, ewentualnie wnioskować do swoich przełożonych o pomoc w ich rozwiązaniu przez użycie służb specjalistycznych.

Kolejna rzecz, na którą zwracamy szczególną uwagę, dotyczy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. 40 proc. badanych na pytanie, czy czują się bezpieczni w rejonie swego miejsca zamieszkania, odpowiada, że najbardziej czują się zagrożeni właśnie na drogach.

■ **Panie Dyrektoro, a co z tzw. średnią kadrą kierowniczą? Coraz głośniejsze jest, że jej zdecydowana większość nie jest dobrze przygotowana do realizacji strategicznych celów Policji.**

– Rzeczywiście, zarządzanie zasobami pracowniczymi w jednostkach pozostawia wiele do życzenia. Dlatego zwracamy na to dużą uwagę w naszym projekcie. Prowadzone są badania, obserwacje, rozmowy zmierzające do przygotowania średniej kadry kierowniczej zarówno w jednostkach szczebla wojewódzkiego, jak i centralnego – czego do tej pory nie było. Trzeba wykorzystać mądrość każdego pracownika, przecież nie jest powiedziane, że najwięcej wie i umie przełożony. Wielu policjantów to mądrzy, zdolni, kreatywni ludzie i pora zacząć korzystać z ich potencjału intelektualnego.

■ **Jak merytorycznie BTZP KGP chce pomagać jednostkom?**

– Planujemy szkolenia, sympozja, seminaria. Zarówno dla kadry kierowniczej, jak i dla funkcjonariuszy niższego szczebla. Chcemy np. pobudzić aktywność dzielnicowych, głównie z dużych miast, m.in. przez zorganizowanie warsztatów dla kierowników rewirów – chciałbym je przeprowadzić razem z kilkoma swoimi

współpracownikami. Są już szkolenia dla komendantów jednostek, a dotyczą współdziałania z mediami – to bardzo ważny partner w budowaniu społecznego wizerunku Policji. Prowadzone będą również zajęcia z psychologii i socjologii w zakresie stosunków interpersonalnych, a także dotyczące przemocy – wobec dzieci, rodziny.

Powstaną opracowania, będące swego rodzaju komentarzem do istniejących przepisów służbowych, a jednocześnie zawierające odpowiedzi, jak rozwiązywać problemy, żeby uzyskać efekty.

Będziemy też wydawać poradniki, m.in. dla służby patrolowej, dzielnicowych, kierowników jednostek, które dotyczyć będą stosowania dostępnych dla nich środków motywacyjnych. Nie ma bowiem żadnych opracowań na ten temat, większość komendantów proces motywacyjny opiera niemal wyłącznie na narzędziach pieniężnych, narzekając na małe place i niski fundusz nagrodowy, zapominając, że są też środki motywacyjne o zabarwieniu negatywnym. Żeby docenić najlepszego, także w stosunku do najgorszego trzeba umieć stosować system kar czy nagan.

■ **W jaki sposób jednostki będą rozliczane z wykonanych zadań?**

– Co miesiąc będzie prowadzony monitoring efektywności pracy jednostek dotyczący natężenia przestępstw (kradzież, kradzież z włamaniem, bójki, pobicia, przestępstwa o charakterze rozbójniczym) oraz ich wykrywalności ogólnej. Monitorowany będzie też ruch drogowy – natężenie wypadków, śmiertelności ofiar – i wreszcie prawidłowe wykorzystanie służb mundurowych – bo, niestety, różnie z tym bywa.

Obecnie komendy powiatowe i miejskie nie są oceniane przez OBOP, badania dotyczą tylko województwa jako całości. Dlatego, na dobrą sprawę, każdy może powiedzieć: u mnie wszystko jest w porzą-

dku. I tu właśnie potrzebna jest nasza pomoc. W około 20 jednostkach, metodologią OBOP, przy pomocy kadry szkół policyjnych, przeprowadzimy takie badania w odniesieniu do konkretnego miasta. Poszerzymy je o diagnozę oczekiwań lokalnych społeczności wobec Policji, co powinno pomóc kierownictwu jednostki w podejmowaniu działań mających wyść naprzeciw tym oczekiwaniom, co z kolei wpłynie na poprawę wizerunku lokalnej policji.

Wierzę, że dzięki temu uda się poprawić pracę jednostek, ponieważ w zakresie wykrywalności własnej Policji, gdzie średnia dla danego obszaru wynosi 11 proc., są jednostki, które mają wykrywalność 4-5 proc., ale są też takie, jak KWP we Wrocławiu (16 proc.), albo KWP w Szczecinie (23 proc.), gdzie monitorowana jest każda jednostka, komendant wojewódzki stworzył narzędzia, które pozwalają mu co miesiąc ocenić, co, kto i ile zrobił. Kierownicy wszystkich jednostek wiedzą, że każdy ich krok jest systemowo śledzony. I dobru, i zły.

■ **Panie Dyrektoro, opracowany w BTZP KGP projekt poprawy bezpieczeństwa dotyczy również małych miast.**

– Będziemy przyglądać się szczególnie tym jednostkom, w których przestępczość wzrosła, a są takie, w których nawet się podwoiła. Taką sytuację trudno uzasadnić pogorszeniem się stopy życiowej obywateli – proces bezrobocia w równie niemal mierze dotyka każdy region kraju. Za przykład można wziąć Walbrzych, gdzie, mimo olbrzymiego bezrobocia, Policja ma zupełnie dobre wyniki.

Jeśli jednak będzie tak, że bezpieczeństwo w danej miejscowości uległo zdecydowanemu pogorszeniu, a jednostką policyjną od lat kieruje ta sama osoba, należy przyrzeć się tej pracy, przeprowadzić badania, zobaczyć, jak wygląda tam sprawa wydarzeń nadzwyczajnych z udziałem policjantów i taki kompleksowy materiał dostarczyć komendantowi wojewódzkiemu.

Nasze biuro chce też diagnozować i pokazać 50 małych jednostek powiatowych mających najgorsze wyniki. Będziemy zwracać głównie uwagę na poziom bezpieczeństwa i natężenie przestępstw w latach 1999-2003, czyli w okresie przełomowym, jeśli chodzi o społeczne umocowanie Policji, co wiąże się z reformą administracyjną kraju i wynika z ustaw o organizacji władzy samorządowej.

Chcemy też do jednostek, które gorzej sobie radzą, mają gorsze wyniki, przydzielić funkcjonariusza z naszego biura, który byłby pomocnikiem miejscowego komendanta w działaniach naprawczych.

■ **Poleca głowę?**

– To nie należy do nas. Zadaniem naszego biura jest, nazwijmy to, zrobiecie fotografii każdemu na tle kraju oraz pomaganie, żeby przesuwał się w kierunku najlepszy, nie zaś dokonywanie czy podejmowanie działań o charakterze personalnym.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

zdz. Krzysztof Potocki

Początek walki o budżet

plac pracowników cywilnych w innych służbach mundurowych podległych MSWiA. Powiedział, że trzeba się tym zająć.

Po raz kolejny członkowie Parlamentarnego Zespołu ds. Policji spotkali się z kierownictwem resortu spraw wewnętrznych i administracji, Komendy Głównej Policji oraz związkowcami w pomieszczeniach strzelnicy KGP przy ul. Iwickiej w Warszawie. W czasie spotkania zapoznano posłów z potrzebami Policji przed zbliżającymi się pracami parlamentarnymi nad projektem ustawy budżetowej na 2005 r.

Po raz ostatni z posłami spotkał się dotychczasowy zastępca komendanta Głównego Policji nadinsp. Zbigniew Chwaliński, który od 1 października 2004 r. przechodzi na emeryturę. Przedstawił swojego następcę insp. Dariusza Nagańskiego.

Główne założenia i obawy związane z przyszłorocznym budżetem przedstawił dyrektor Biura Finansów KGP insp. Zygmunt Fidos. Powie-

br. Gdyby przeniesiono tę podwyżkę na stałe do budżetu – w tym kierunku bowiem są prowadzone uzgodnienia z kierownictwem resortu finansów – to, wraz z uwzględnieniem w projekcie przyszłorocznego budżetu wzrostu kwoty bazowej o 3 proc., w ciągu najbliższych trzech miesięcy place policyjne wzrosną średnio brutto o około 160 zł. Na obecnym poziomie pozostaną natomiast świadczenia socjal-

tym, że w 2003 r., na podstawie umowy z PFRON, Policja zatrudniła 800 osób niepełnosprawnych. W przyszłym roku umowa w tej sprawie wygasa i trzeba będzie wypłacać tym osobom pensje z części budżetu Policji przeznaczzonej na place dla cywili. Obciążenie to wzrosło w 2006 r., z tym że przewiduje się podjęcie starań o zwiększenie środków na ten cel.

Dyrektor zasygnalizował też, że pojawia się problem utrzymania w 2005 r. komend wojewódzkich Policji, ponieważ planowane wydatki nie odpowiadają potrzebom.

Nowy zastępca komendanta głównego Policji insp. Dariusz Nagański scharakteryzował najważniejsze potrzeby Policji w zakresie wydatków na sprzęt i inwestycje. Jako najpilniejszą wymienił konieczność zakupu w przyszłym



Od lewej: dyrektor Biura Finansów KGP insp. Zygmunt Fidos, sekretarz stanu w MSWiA Andrzej Brachmański, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Policji Marian Marczewski, zastępca komendanta głównego Policji insp. Dariusz Nagański, nadinsp. Zbigniew Chwaliński, przewodniczący ZG NSZZP Antoni Duda



Puchar dla zwyciężczyni zawodów strzeleckich poseł Marii Potępy



Nagroda dla posła Ryszarda Chodynickiego (z lewej)

dział, że wielkość środków przeznaczonych dla Policji na 2005 r. jest porównywalna z rokiem bieżącym. Nastąpi spadek wydatków rzeczowych, a wzrost osobowych, co jest związane z przydziałem dodatkowych 50 mln zł na podwyżki plac dla funkcjonariuszy od 1 października

ne (ekwiwalent urlopowy, za remont mieszkania, dofinansowanie pomocy mieszkaniowej) i będą nadal znacznie niższe od wojskowych.

Dyrektor Fidos poinformował, że podwyżki dla pracowników Policji, zgodnie z budżetem, wyniosą tylko 3 proc. Jest to spowodowane m.in.

roku 1,5 tys. nowych samochodów, które powinny zastąpić pojazdy jeżdżące powyżej dopuszczalnych norm. Potrzeba na to ok. 100 mln zł. Być może do końca tego roku uda się wymienić w Policji także 1,5 tys. samochodów, w całej formacji jednak aż 5 tys. środków

transportu kwalifikuje się do natchmiastowej wymiany.

Należy też zakupić 12 tys. kamizelek kuloodpornych oraz ok. 10 tys. nowoczesnych pistoletów. Na oba te cele potrzeba w 2005 r. ok. 34 mln zł.

Remonty i inwestycje policyjne wymagają wydatków rzędu 250 mln zł. Tylko na najpilniejsze remonty posterunków, komisariatów i komend powiatowych potrzeba dodatkowo ok. 20 mln zł.

Insp. Nagański prosił posłów o uwzględnienie tych wydatków w pracach nad przyszłorocznym budżetem. Prosił też o poparcie korzystnych dla policjantów zmian w ustawie o podatku dochodowym, tzn. o zniesienie opodatkowania kwater policyjnych.

Zastępca komendanta głównego odniósł się także do problemu bardzo niskich zarobków pracowników Policji. Przyznał, że średnia ich plac znacząco odbiega od średniej krajowej, a nawet jest niższa od średniej

O niskich placach pracowników Policji, często bardzo dobrych fachowców, mówił także przewodniczący zespołu poseł Marian Marczewski.

Sekretarz stanu w MSWiA Andrzej Brachmański prosił posłów o wsparcie Policji w pracach nad budżetem na 2005 r. Powiedział, że środowisko policyjne traci zaufanie do polityków i działaczy partyjnych, którzy w kampanii wyborczej składają wiele obietnic, a po wyborach o tym zapominają.

Na zakończenie posłowie wzięli udział w zawodach strzeleckich. Najlepiej strzelającą posłanką okazała się Maria Potępa (dr nauk medycznych, SLD) posłem zaś – Ryszard Chodynicki (emerytowany pułkownik WP, Koło Poselskie Partii Ludowo-Demokratycznej). Zwycięcy otrzymali puchary i nagrody rzeczowe.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

Podwyżka uposażeń

Tylko dla funkcjonariuszy?

Niewątpliwie dobrą wiadomością dla policjantów i funkcjonariuszy innych służb mundurowych podległych ministrom SWiA oraz sprawiedliwości jest wprowadzenie w życie zapisu art. 48 ustawy budżetowej, mówiącego o przeznaczaniu w roku 2004 kwoty 50 mln zł na dodatkową podwyżkę uposażeń. Przypomnijmy, że powyższe środki rozdzielone zostaną między: Policję, Straż Graniczną, Biuro Ochrony Rządu, Państwową Straż Pożarną i Służbę Więzienną.

Przypomnę, że art. 48 ustawy budżetowej przyjęty został przez Sejm, w wersji przygotowanej w Senacie przez przewodniczącego senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego senatora Wiesława Pietrzaka, w wyniku dyskusji z członkami Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej. W skład tego komitetu wchodził również przedstawiciel NSZZ

Pracowników Policji, Związku Zawodowego Pracowników Policji z siedzibą w Katowicach oraz reprezentującego interesy pracowników wszystkich służb mundurowych Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dlaczego wymieniam te pracownice czątki zawodowe? Dlatego, że ich członkowie czynnie uczestniczyli w akcjach protestacyjnych wszystkich typów (manifestacje, spotkania z politykami, wystąpienia pisemne itp.). Tymczasem w podziale owych 50 mln złotych zostali już wstępnie pominięci.

22 września 2004 r. przewodniczący KKW NSZZ Pracowników Policji Michał Ćwieka skierował w tej sprawie pismo do ministra SWiA Ryszarda Kalisza. Informując, że środowisko pracowników Policji z niepokojem przyjmuje wiadomość o zakładanym sposobie podziału dodatkowych środ-

ków budżetowych, przewodniczący związku napisał m.in.: *W naszym głębokim przekonaniu jest to kolejny dowód na to, że pracownicy zatrudnieni na stanowiskach cywilnych w poszczególnych służbach są w dalszym ciągu traktowani jako zło konieczne, a ich znaczenie dostrzega się głównie przy awariach, stanach podwyższonej gotowości i szczególnych „okazjach” każdej z formacji resortu.*

Michał Ćwieka przypomniał też pismo senatora Wiesława Pietrzaka, wystosowane bezpośrednio po uchwale Senatu przyznającej 50 mln zł na wzrost plac w służbach mundurowych, w którym przewodniczący senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego wyraźnie podkreślał, że środki te przeznaczone będą na wzrost uposażeń i wynagrodzeń funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych MSWiA.

Przewodniczący KKW NSZZ Pracowników Policji przypomniał rów-

nież wystosowane w maju br. do ministra SWiA pismo Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej, podpisane przez przewodniczącego komitetu Antoniego Duda, w którym wyraźnie sformulowano postulat realizacji art. 48 ustawy budżetowej w zakresie wzrostu plac funkcjonariuszy i pracowników. Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny zwracał się w tym piśmie do ministra Ryszarda Kalisza o jednoznaczne stanowisko w sprawie realizacji ustaleń, co pozwoliłoby na poprawę sytuacji materialnej zarówno funkcjonariuszy, jak i pracowników resortu w latach 2004 i 2005.

Problem związany z ewentualnym pozbawieniem dobrodziejstwa podwyżki 18-tysięcznej rzeszy pracowników Policji i kilku tysięcy pracowników SG i PSP jest tym bardziej dotkliwy, że podwyżkę mają otrzymać funkcjonariusze służb, które we wspólnym proteście w ogóle nie uczestniczyły: Służby Więziennej i Biura Ochrony Rządu.

Niewypłacenie podwyżki pracownikom Policji, SG i PSP, którzy uczestniczyli w akcji protestacyjnej, wspiera-

jąc czynnie kolegów mundurowych, grozi rozbięciem jedności środowiska. Już obecnie związkowcy „cywili” są zdani, że związki funkcjonariuszy pozostawiły ich sobie samym. Zauważyli to działacze Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA, którzy w piśmie do przewodniczącego Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego, podpisanym przez członka tegoż komitetu Władysława Kmiecika, stwierdzili wręcz, że pracownicy służb mundurowych czują się po raz kolejny oszukani. Tym razem jednak... przez kolegów związkowców-funkcjonariuszy.

MARCEL TABOR

PS Obecnie trwają prace nad projektem rozporządzenia ministra SWiA zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalenia wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego. NSZZ Policjantów zależy, aby nowe rozporządzenie wprowadziło instytucję tzw. awansu poziomu (bez zmiany stanowiska).

Słonik Popo już ogólnopolski

Życ bezpiecznie wcale nie jest łatwo, zwłaszcza jeśli się jest pierwszoklasistą. Jednak „żyć bezpiecznie to nie kłopot, uczy tego Słonik Popo”. Dotychczas uczył dzieci w województwie pomorskim, bo tam, w 2002 r., w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, został powołany do życia. I odniósł sukces. Od 22 września br., kiedy zainaugurowano Ogólnopolski Policyjny Program Edukacyjny, będzie uczył pierwszaki w całej Polsce. Jako pierwsza do realizacji edycji ogólnopolskiej przystąpiła Komenda Stołeczna Policji.

– Żyjemy w świecie pełnym zagrożeń, niestety, ich ofiarą często padają dzieci, gdyż nie potrafią się same obronić. Obowiązkiem dorosłych jest więc pomóc im nauczyć się ostrożności, dbałości o własne bezpieczeństwo. Program, który dziś inaugurujemy, program, w którym w województwie pomorskim co roku uczestniczy około 30 tys. dzieci, jest wspaniałym, a – co najważniejsze – skutecznym narzędziem, byśmy mogli się z tego obowiązku wywiązać – powiedział patron honorowy programu marszałek Senatu Longin Pastusiak, zwracając się do rodziców, policjantów i gości, którzy wypełnili salę gimnastyczną szkoły nr 312 na warszawskim Gocławiu do ostatniego miejsca. Zwracając się do dzieci, które reprezentowały pierwszaki z całej Polski, marszałek przypomniał, że Słonik Popo zna od trzech lat. – To wasz przyjaciel, nauczy was, jak postępować bezpiecznie, jak unikać zagrożeń. Wierzę, że, tak jak dzieci z województwa pomorskiego, bardzo go polubicie, wierzę też, że już wkrótce zawita do dzieci z całej Polski – dodał.

O trudnym egzaminie, jaki zdał Słonik Popo, mówił także zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Henryk Tokarski.

– Słonik Popo i program, który reprezentuje, udowodnił swoją skuteczność.

Wolą Komendy Głównej Policji jest, aby to, co dobre i pozytywne, było upowszechniane w całej Polsce – podkreślił komendant Tokarski.

Założenia programu przedstawił dzieciom, rodzicom, burmistrzom warszawskich dzielnic, przedstawicielom Mazowieckiego Kuratorium Oświaty i warszawskim komendantom rejonowym zastępca dyrektora Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP insp. Piotr Murawski. Zaprezentował elementarz zawierający dwanaście lekcji. Każda z nich dotyczy innego zagrożenia, o którym będzie opowiadał dzieciom zaproszony do szkoły policjant. Zdaniem insp. Murawskiego, bardzo ważne jest, że Słonik Popo będzie z nimi nie tylko na lekcjach, ale także w czasie ferii, świąt, wycieczek klasowych czy realizowanych w ramach programu festynów, konkursów plastycznych i turniejów wiedzy dotyczących bezpieczeństwa.

Uroczystość uświetnił program artystyczny przygotowany przez uczniów, ale nie były to zwykłe występy. Dzieci, pamiętając, że reprezentują pierwszaki z całej Polski, stwierdziły, że są ludźmi przyszłości i w związku z tym chcą zmieniwać świat na lepsze, zaapelowały więc do dorosłych, by mogli czuć się bezpiecznie w szkole, na podwórku, na boisku. Spytały też dorosłych, czy pamiętają jeszcze, jak to jest być dzieckiem. Odpowiedział im komendant stołeczny Policji nadinsp. Ryszard Siewierski.

– Policja, znajdując partnerów w szkołach, w kuratoriach oświaty, w samorządach i organizacjach pozarządowych dokłada wszelkich starań, byście mogli czuć się bezpiecznie wszędzie. Program, do którego przystąpiła warszawska policja, ma was nauczyć, jak o to bezpieczeństwo dbać – powiedział komendant Siewierski. Odnosząc się do pytania, czy dorośli pamiętają jeszcze, jak to jest być dzieckiem, szef stołecznej

Policji wyrecytował wierszyk o panu słowiku, który spóźnił się do domu na kolację, czym bardzo zaniepokoił panią słowikową.

Po zakończeniu części artystycznej na salę wjechały policyjne motocykle, przywołując Słonika Popo. Dzieci, które i tak dość trudno było upilnować, ogarnęła niesamowita radość. Ani groźne mi-



ny, ani prośby nie były wstanie uciszyć komentarzy dotyczących policyjnych świateł i lśniących maszyn. Dopiero obietnica, że na motor będzie można wsiąść i że każdy maluch dostanie Słonika i elementarz pozwoliła zapanować nad sytuacją.

Uroczystość zakończyła się wręczeniem przez marszałka Senatu Longina

Pastusiaka i nadinsp. Henryka Tokarskiego maskotek Słonika Popo przedstawicielom firm zatrudnionych w działaniach na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Wśród wyróżnionych znaleźli się także komendant stołeczny nadinsp. Ryszard Siewierski, naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku insp. Witold Murczkiewicz, dyrektor generalny miesięcznika „Liderzy” Jolanta Frąć, a także dyrektor szkoły nr 312 Ewa Bronowicka.

Policyjny Program Edukacyjny, nim stał się programem ogólnopolskim,

sukces? Nie sztuka stworzyć program profilaktyczny, nakreślić zasady, i spręczyć wykonawców. Sztuka jest stworzyć program, który odbiorcy, a dzieci są w tym względzie bardzo wymagające, zaakceptują. Trzeba też znaleźć taką for-

z sukcesem był realizowany w województwie pomorskim. To właśnie tam, w Wydziale Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku opracowano jego założenia, stanowiące narzędzie do nauki rozpoznawania i przewidywania zagrożeń, sposobów ich unikania czy ponoszenia konsekwencji za własne postępowanie. Dlatego program odniósł

muł, która, niosąc ważne przesłanie, będzie jednocześnie interesująca. Program firmowany przez Słonika Popo ten warunek spełnił, co pozwala wierzyć, że dzieci z całej Polski z równym entuzjazmem jak te w szkole nr 312 będą się z nim identyfikować.

KLAUDIUSZ KRYCZKA
zdj. Sylwia Zaczekiewicz

Ludzie z cienia

cd. ze str. 1

zarówno dla czynnych pirotechników, jak i tych, którzy przeszli już „w stan spoczynku”, i to z różnych służb. Cudzystów jest tu niezbędny, gdyż często policjanci przechodzą na emeryturę w najlepszym wieku i z dużym bagażem doświadczenia. Do stowarzyszenia, wzorującego się na działalności podobnej międzynarodowej organizacji z USA, wstąpić może każdy pirotechnik. Tutaj spływają też oferty legalnej i dobrze płatnej pracy z całego świata dla techników bombowych.

Równamy do świata

O TATP, bardzo mało stabilnym samodzielnym materiale wybuchowym jeszcze niedawno głośno się nie mówiło. Dziś trafił już pod polskie strzechy. Dosłownie. Zdarzyło się, że w pewnej wsi podłożył go sąsiad sąsiadowi. Jak na razie tylko Izraelczycy wynaleźli spray do identyfikacji tego środka, który jest niewykrywalny przez najczulsze nawet urządzenia.

Klasę policyjnych pirotechników doceniają też technicy wojskowi. To nie tyl-

ko codzienna niemal współpraca w różnych częściach kraju. Saperzy zajmują się ładunkami, na których nie ma przeróbek, policjanci całą resztą ludzkiej dubniny, gdzie często wykorzystuje się konwencjonalne ładunki. Policjanci i żołnierze, jak choćby w Wielkopolsce, gdzie podczas II wojny światowej były duże magazyny broni i amunicji, wspólnie kilka razy do roku oczyszczają teren. Zapobiega to z jednej strony nieszczęśliwości, a z drugiej ukróca możliwość nielegalnego pozyskiwania materiałów wybuchowych przez tzw. zbieraczy.

Był także przypadek, że patrol rozmieniania wyjeżdżający do Iraku zwrócił się do dowódcy jednego ze SPAP o przeszkolenie saperów. Pirotechnicy zakasali rękawy, ale w ciągu kilku godzin szkolenia nie byli w stanie przekazać swojej wiedzy. Technicy bombowi to jedna wielka rodzina. Być może trzeba by takie kursy organizować obowiązkowo. Żołnierze z patroli rozmieniania, wyjeżdżający do ogarniętego walkami Iraku, mają duże doświadczenia saperские, ale prawie żadnego w rozbijaniu urządzeń wybuchowych domowej konstruk-

cji, a takie właśnie dominują w wojnie partyzanckiej.

Wartość pirotechnika

Największą tegoroczną operacją polskiej Policji było zabezpieczenie obrad Europejskiego Forum Ekonomicznego. Do Warszawy ściągnięto pirotechników także z innych województw. Wzorowo wykonali sprawdzenia pirotechniczne pomieszczeń, budynków. Niestety, jak zwykle, ich praca pozostała w cieniu. Nie było spektakularnej akcji rozbijania, neutralizacji ładunków, więc pozornie nic się nie działo, a – jak z sarkazmem podkreślają – największym wydarzeniem medialnym z udziałem Policji okazało się uratowanie życia, a właściwie oszczędzenie stresu dwóm kaczkom z Ogródu Saskiego. – Chcieliśmy, aby ludzie dostali nagrody i coś na pagony – mówi jeden z dowódców zespołu m-p – ale nic z tego nie wyszło.

Niestety, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że zabrakło pieniędzy na zakup skafandrów chroniących przed zagrożeniami chemicznymi, które można by używać łącznie ze strojem podchodzeniowym.

Nie udało się też zrealizować wszystkich zakupów robotów pirotechnicznych. Chlubnym wyjątkiem jest Warsza-

wa, gdzie o zakup takiego sprzętu zastraszczali się władze stolicy.

O laptopach, legalnych całodobowych dyżurach pirotechnicznych czy zmianie Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 18 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowych zasad i miejsca przechowywania, w postępowaniu karnym przedmiotów i substancji stwarzających niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia oraz warunków i sposobów ich niszczenia, mówić na razie za wcześnie.

Pirotechnicy rozpoczęli jednak teraz żmudną pracę przebijania się ze swoimi racjami do decydentów. Chodzi o zmianę Rozporządzenia Rady Ministrów z 24 września 2002 r. w sprawie szczegółowych warunków podwyższania emerytur funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Przepisy tego aktu wprowadzają niesprawiedliwy raczej i mało logiczny podział na tych funkcjonariuszy, którzy zwalczają fizycznie terroryzm (tym emeryturę podwyższa się o 2 proc. podstawy wymiaru za każdy rok służby pełnionej bezpośrednio przy rozpoznawaniu i likwidowaniu takich zamachów) oraz tych, którzy pracują

w charakterze saperskiego „jeżeli funkcjonariusz brał udział w rozbijaniu i czyszczeniu terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych (...) (tym należy się tylko 1 proc. podwyższenia podstawy wymiaru emerytury).

Co ciekawe, w Policji nie ma saperów, a ustawodawca, chcąc w prosty sposób rozkładać wszelkie wątpliwości, dodał w zakończeniu tego punktu, iż za „służbę pełnioną w charakterze saperskiego uważa się również wykonywanie czynności w charakterze pirotechnika”. W Policji nie ma jednak również pirotechników, tylko minery pirotechnicy... I tu kółko się zamyka.

Antyterroryści z oddziałów bojowych podlegają dwuprocentowemu podwyższeniu podstawy wymiaru emerytury, a minery pirotechnicy jedynoprocentowemu, chociaż i jedni, i drudzy zajmują się zwalczaniem terroryzmu. Być może wystarczyłby więc właściwa interpretacja prawa i skreślenie naciąganego wyjątku, że saper to pirotechnik, choć specjaliści od neutralizacji ładunków przygotowali własną propozycję korekty rzeczonego rozporządzenia. Czas już chyba najwyższy, aby ci ludzie wyszli wreszcie z cienia.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



jeśli znają się jak tyse konie i od lat pracują razem. Szefowie nie mają wątpliwości – warto sięgać po marchewkę, a kij trzymać głęboko schowany. Nie popełnia przecież błędów tylko ten, kto nic nie robi.

Niedawno w turnieju „Czar par” drugie miejsce w generalnej punktacji zajął tutejszy policjant st. post. Paweł Milenkiewicz. Sukces tym większy, że pary tworzone na zasadzie losowania i partnerzy nie znali się wcześniej. Komendant Leszczyński cieszy się, że mają takiego zdolnego chłopaka („on jest naprawdę dobry, lubi ludzi, świetnie nawiązuje kontakt”), bystrego, chętnego do nauki, sprawnego fizycznie, i wystąpił dla niego o awans na stopień sierżanta w trybie specjalnym. Awansowano go też od razu z aplikanta na referenta, co już nie wszyscy gładko przelknęli... Na razie post. Milenkiewicz ma za sobą dwa lata służby i jest w ogniu patrolowo-interwencyjnym. Robota prewencyjna bardzo mu odpowiada i nie chce dać się skusić namowom z kryminalnego.

Władze razem

W sensie fizycznym, bo Policja i prokuratura pod jednym dachem, sąd w okazałym budynku nieopodal, blisko również do starostwa i do burmistrza. W sensie jakości współpracy – podobnie, żadnych zgrzytów w kontaktach z prokuraturą, a władze samorządowe robią, co tylko możliwe.

O remoncie budynku nie ma co marzyć, bo ich samych na to nie stać, ale zestawy komputerowe – tak, oczywiście. Cztery samochody – prościej bardzo.

Powiat rolniczy

Użytki rolne stanowią około 952 km² z całego obszaru 1282 km²

kańców. Jako że nigdy nie było tu wielkiego przemysłu, to i nie miało... co upadać, a problem bezrobocia zamyka się w kilku procentach. Dominującym źródłem utrzymania jest praca we własnych gospodarstwach, uprawa ziemi, hodowla krów rasy mlecznej i dostawa surowca dla tutejszego potentata „Mlekovita”.

Taki charakter terenu wpływa bezpośrednio na rodzaj przestępczości i metody policyjnej pracy. Samo miasteczko jest na tyle niewielkie, że nie ma mowy o anonimowości, wszyscy się tu znają, prawie wszyscy bardzo cenią sobie spokój i porządek, więc od razu wiadomo, kto jest kto i co ma na sumieniu. Ludzie zasiedli, mnóstwo rodzin żyje tutaj od pokoleń. Na wsi o informację trudniej, bo sąsiedzi nie lubią „się wtrącać”. Chyba że... Tak było w ubiegłym roku w gminie Szepietowo, gdzie młody mężczyzna zabił siekierą własnego ojca i przybył z Białegostoku siostrę. Ktoś wtedy zdecydował się, że względu na rozmiar rodzinnej awantury, zatelefonować po Policję, niestety, dalsze wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. A ciągnący się od lat konflikt majątkowy znalazł nader krwawy finał.

To podwójne zabójstwo było jednak czymś wyjątkowym. Dominuje drobniaczka w rodzaju przywłaszczenia sobie konwi na mleko. Dla przykładu wśród danych z sierpnia mamy 22 zdarzenia kryminalne, w tym dwa przypadki zniszczenia mienia, zero (!) włamań do samochodów, 6 włamań do sklepów, 1 – do mieszkania, 3 kradzieże rowerów. Za to 53 zdarzenia drogowe, w przytłaczającej większości chodzą o nietrzeźwych kierujących.

Specyfika

– Nie nadużywamy trybu rejestrowego – zapewnia podinsp. Stanisław Leszczyński. – Możemy w naszych

Procedura i wyobraźnia

Przyszedł kiedyś do Komendy Powiatowej Policji w Wysokiem Mazowieckiem rolnik z prośbą o wypożyczenie do jakiegoś specjalnego użytku maszyny do pisania. Bo widzicie panowie, powiedział, ja mam tylko komputer, pytałem już w banku, w rolniczych firmach – dawno nie mają, ale mówili, że u was na pewno się znajdzie...

Narzędzie a nie luksus

Tę smakowitą i stuprocentowo prawdziwą anegdotę (choć śmiać się doprawdy nie ma z czego) opowiedział mi podinsp. Stanisław Leszczyński, zastępca komendanta powiatowego. Wspomniany rolnik akurat źle trafił, myśląc o teź jednostce w kategoriach skansenu, ale wiem, że z takiego sprzętu korzysta się nadal między innymi w stolicy, a jeszcze niecałe dwa lata temu opuszczały redakcję ostatnie egzemplarze maszyn do pisania, by kontynuować swą rolę w tak zwanym terenie.

Tutaj, w Wysokiem Mazowieckim, jest inaczej. Jedno kompletne stanowisko komputerowe przypada na dwóch policjantów w samej KPP, łącznie zaś z posterunkami – jedno

na trzech. Zapewniono pełny dostęp do Internetu, który po pierwszym miesiącu fascynacji „nowinką”, jest eksploatowany z dużym umiarem. Są natomiast tylko trzy UKSP.

Jakie są efekty takiego nasycenia – za sprawą władz samorządowych – jednostki komputerami? Na przykład to, że żaden z funkcjonariuszy z dochodzeniówki nie ma więcej niż 10–12 postępowań. Więcej nie prowadzi, bo więcej prowadzić się nie da, dalej to już jest tylko „przewalanie kwitów”, stwierdza komendant. Nie ma ponadto zwrotów z prokuratury czy sądu, bo wszystko jest przygotowane czytelnie i należycie. A wykrywalność za osiem miesięcy 2004 roku wynosi 84,21 proc.



Podinsp. Stanisław Leszczyński postawił na informatykę



Autor policyjnego pomocnika



W ciasnej dyżurce kom. Józef Mańkowski

Raczej marchewka

Chętnie się tu stosuje nagrody, występuje o awanse, pamięta o pochwałach, zwykłym dobrym słowie, o tworzeniu właściwej atmosfery. To dla ludzi jest szalenie ważne, nawet



St. asp. Sławomir Lubnicki prowadzi najpoważniejsze dochodzenia

powiatu, znajdującego się w południowo-zachodniej części województwa podlaskiego. Reszta to lasy, rzeki, zbiorniki wodne. Sama stolica powiatu wysokomazowieckiego nie osiągnęła jeszcze 10 tysięcy miesz-

warunkach (także tych sprzętowych, co traktujemy normalnie, a nie jako luksus) pozwolić sobie na to, żeby pochodzić koło drobnej sprawy. No bo jak to wygląda, jak czuje się mieszkańiec, który w piątek zgłosił

na przykład kradzieży roweru, a w Ciechanowcu, obsługującym także gminę Klukowo, w Czyżewie Osadzie, Szepietowie (plus Nowe Plekuty), w Sokolach (o których napiszę osobno).

Blisko jedna czwarta policjantów ma wyższe wykształcenie, ale usłyszałam od moich rozmówców, że to wcale nie znajduje oczywistego odbicia w pracy. Nawet jeśli jest to wykształcenie prawnicze, przeciwnie – może być nawet źródłem frustracji. Bo robota jest prosta. Połowa dochodzeń w jednostce to artykuł 178a), dotyczący nietrzeźwych kierujących. A przestępstwa drogowe mają taką właściwość, że polegają wyłącznie na gromadzeniu dokumentów. Tam nie trzeba myśleć, nic dawać od siebie, wyłącznie realizować pewien istniejący algorytm postępowania. Tylko procedura, zero wyobraźni.

Podobnie – co jest skomplikowanego w postępowaniu dotyczącym niealimentacji? Robimy to i to, wstępujemy do prokuratora z wnioskiem. Ktoś, kto porusza się wyłącznie w tym obszarze, szybko gubi zdobytą wcześniej wiedzę, pograża w monotoni. A spraw ciekawych, ambitniejszych jest tu jak na lekarstwo – bankowy oszust, około 60 podejrzanych w sprawie narkotykowej, „wojna” między zakładami pogrzebowymi z rozpylaniem chemikaliów włącznie.

Szefowie z Wysokiego Mazowieckiego – zarówno podinsp. Stanisław Leszczyński, jak i komendant powiatowy mł. insp. Bogdan Rutkowski, który wkrótce obejmie nową jednostkę – nie mają nic przeciwko wykształconym ludziom o szerokich horyzontach, klucza do znaczącej poprawy i nieustającego pasma sukcesów nie upatrują natomiast w tym, że, powiedzmy, połowę komendy stanowią będą funkcjonariusze z tytułem magistra.

Miejsce na inwencję

– Jestem tu zastępcą komendanta od 1999 roku, wcześniej przeszedłem wszystkie policyjne szczeble. Najdłuższ pracowałem w pionie kryminalnym – mówi podinsp. Leszczyński. – Wiem, że jest mimo wszystko w naszej służbie miejsce na wyobraźnię i inteligencję, zwłaszcza w kontaktach z ludźmi. Wśród kolegów i podwładnych spotykałem takich, którzy przeprowadzali interwencję wzorowo, w sensie formalnym, a być może należało wcześniej zastanowić się i w ogóle jej nie podejmować. Ludzie nie lubią „czepiania się”, cenią natomiast najbardziej – skuteczność i życzliwość.

Ubolewam – kontynuuje mój rozmówca – że brakuje nam chętnych do pracy operacyjnej. To przecież pasjonująca robota. Tyle że tutaj ten wkład własny musi być ogromny, to jest pewien dar – albo się go ma, albo nie.

Pomocnik policjanta

Tak zostało nazwane kompendium wiedzy zawierające teksty

około 300 aktów prawnych różnego rodzaju, w tym kodeksy: karny, postępowania karnego, karny wykonawczy, wykroczeń, postępowania w sprawach o wykroczenia, cywilny, postępowania cywilnego, rodzinny i opiekuńczy, postępowania administracyjnego, skarbowy, celny, handlowy, morski, pracy, spółek handlowych. Ponadto znalazły się tamże opisy procedur, wzory druków procesowych i dokumentów. Wszystko, co zmieściło się na CD, w formie tradycyjnej potrzebowałoby 10 tysięcy kart papieru formatu A4. Zresztą niektórych kodeksów próżno by szukać nawet w dużych jednostkach. Płytką kosztuje złotówkę i kto tylko chce, może taki bogaty pakiet wiedzy mieć dla siebie.

Na tej bazie sztab z KWP w Białymstoku przygotował „Vademecum dyżurnego”, wzbogacone o algorytmy postępowania w sytuacjach kryzysowych, dostępne na wszystkich UKSP w woj. podlaskim.

Wartość opracowania (systematycznie, zresztą, aktualizowanego) dostrzegł z jednej strony sami policjanci z kraju, którzy na policyjnym forum przekazywali wyłącznie pozytywne opinie, z drugiej – przełożeni z kolejnych szczebli, aż do komendanta głównego Policji, który w lipcu przyznał autorowi, asp. Grzegorzowi Mierzejewskiemu, specjalście z sekcji kryminalnej KPP, nagrodę pieniężną.

A wszystko zaczęło się w lipcu ubiegłego roku, kiedy znówelizowany kodeks postępowania karnego już obowiązywał, wciąż nie posiadając postaci papierowej. Czyli – policjant miał stosować coś, czego nie widział na oczy. Najpierw więc na stary tekst nałożono zmiany i rozprowadzono w jednostce, a potem inicjatywa się rozrosła. Dziś znana jest i dostępna w całym kraju.

O innym komputerowym tutorialu dokonaniu wspominałam już w artykule o ochronie zabytków na

Białostocczyźnie – na płycie znalazły się wszystkie cenne zabytki i przedmioty, a raczej ich wizerunki wraz z opisem.

Są bariery

Wszystkiego na poziomie komendy powiatowej zrobić się nie da. Jest na przykład rsd. Potężna księga, szybko uzupełniana po brzegi, następnie druga, trzecia, dziesiąta... Stos rośnie. Kiedy trzeba coś znaleźć, pozostaje żmudne wertowanie kartki po kartce. Komendant Leszczyński zastanawia się, dlaczego do tej pory nikt nie zajął się tą sprawą, dlaczego nie stworzono odpowiedniego programu i nie sporządzono wersji informatycznej, łatwo dostępnej, oszczędzającej czas policjanta, który może zająć się czymś sensowniej. Pieniądże? Nie, zapewnią, to nie są duże kwoty. Poza tym, czy to nie głupio, że każdy sklep albo hurtownia jest skomputeryzowana, a w Policji magazyn dowodów rzeczowych, inwentaryzacja – to robota ręczna...

Teren powiatu jest rozległy, zatem rezerwy tkwiące w samych ludziach czy organizacji służby są niewielkie, choć wdrażane (np. uczywanie pewnych stanowisk czy przesunięcie zadań między pionami), polem manewru i szansą może być natomiast upowszechnienie narzędzi informatycznych. Tu posługują się nimi wszyscy, także technicy kryminalistyki, użytkujący program wspomagający „Plan” do analizy miejsc zdarzeń. A więc szkiełko nie robi się ręcznie, przy linijce. Co prawda, to oprogramowanie zakupiła KWP, ale tylko kilka jednostek w województwie się tematem zainteresowało. Bo przecież trzeba chcieć.

Czy słowo „provincia” jest obraźliwe? Moim zdaniem, nie. A czy provincia może być nowoczesna i dawać przykład innym? Tak.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. autorka



Czat z komendantem głównym Policji gen. insp. Leszkiem Szrederem

W krzyżowym ogniu pytań

Zadać pytanie komendantowi głównemu Policji nie jest łatwo, ale nie jest to niemożliwe, szansę taką mieli uczestnicy czatu z gen. insp. Leszkiem Szrederem, jaki zorganizowany został 17 września przez portal internetowy Interia.

Pytania były bardzo różnorodne. Dotyczyły poczucia bezpieczeństwa, stosunku obywateli do Policji, różnego rodzaju nieprawidłowości, a także spraw, takich jak uprawnienia emerytalne czy podwyżki, interesujących przede wszystkim policjantów.

Uczestnik czatu, policjant z garnizonu śląskiego, zapytał o sprawę, która niewątpliwie interesuje wszystkich funkcjonariuszy – mianowicie o podwyżki, które: „jak wieść niesie, mają wkrótce być”.

– Wszystko, po działaniach rządu, wskazuje na to, że podwyżki są przewidziane i to już w tym roku, ich wysokość natomiast jest uzależniona w oczywisty sposób od stanowiska, które policjant zajmuje, i grupy, jaką posiada. Jeżeli skończy się pozytywnie, to średnia będzie w granicach 100 zł – poinformował gen. insp. Leszek Szreder.

Internauci pytali także o to, czego polskiej Policji brakuje najbardziej, pieniędzy czy może uprawnień? Zdaniem komendanta Szredera, uprawnienia, jakie posiadają policjanci, są wystarczające, co do pieniędzy to „każdy komendant Policji na świecie będzie się ubiegał o większe środki w stosunku do tych, jakimi dysponuje”.

Wśród tematów poruszanych w czasie rozmowy znalazł się także ten już od jakiegoś czasu gorąco dyskutowany także przez samych policjantów. Internauta przedstawiający się jako Eman zapytał szefa Policji, co myśli o pojedynczych patrolach i czy taka forma jest bezpieczna dla policjanta. Gen. insp. Leszek Szreder odpowiadając, spytał, czy „obywatel, chodząc samotnie po ulicach, potrzebuje kogoś do opieki?”. Uzupełniając dodał, że przecież policjanci są przeszkoleni, mają stosowne wyposażenie i w każdej chwili mogą skorzystać ze wsparcia swoich kolegów.

Wśród pytań zadanych być może przez samych policjantów znalazła się także kwestia dotycząca atmosfery w pracy, stosunków na linii przełożony – podwładny i plac. Internauta ChieftainY2k, informując o „młodych policjantach chcących coś zmienić, którzy zostają szybko pacyfikowani przez starszych stażem kolegów”, spytał „Czy policjant za marną pensję będzie chronił obywateli w skuteczny sposób? Czy policjanci mają obecnie system motywacyjny do pracy?”.

– Nad systemem właściwej motywacji i atmosfery w pracy pracujemy już od dłuższego czasu. Wiem, że jest tu wiele do zrobienia, wiem, ile może zrobić w tej sprawie kierownictwo średniego szczebla w Policji. Dlatego też poświęcamy temu w poradach wiele uwagi – powiedział komendant – Chcę doprowadzić do tego, aby policjant miał w przełożonym oparcie w różnych i trudnych, i radosnych sytuacjach zawodowych – dodał.

Kolejna rzecz interesująca policjantów to sprawa mnożników i tzw. widełek. Pytanie dotyczyło terminu, w którym „zostaną zniesione w policyjnych grupach uposażenia widełki mnożnika, które są dziwnym tworem i nie zależą ani od stopnia, ani od wykształcenia, ani od wysługi, no może jedynie od stopnia plecakowatości?”.

Zdaniem komendanta Szredera, tzw. widełki są jednak potrzebne, ponieważ „dają szansę tzw. awansu poziomego bez konieczności zmiany stanowiska czy awansu w stopniu”, co – zdaniem komendanta – w żaden sposób nie wiąże się z „plecakowatością”.

Komendant Szreder rozwiązał też wątpliwości i obawy dotyczące zniesienia możliwości przejścia na emeryturę po 15 latach służby. Szef Policji odpowiedział krótko i precyzyjnie: „W ogóle nie ma żadnych takich zamiarów ani projektów”.

Wielu internautów pytało także o nieprawidłowości w Policji, najczęstszym poruszonym tematem była korupcja. Uczestnicy czatu ciekawi byli, w jaki sposób Policja radzi sobie z tym problemem. Gen. insp. Leszek Szreder podkreślił, że w Policji „nigdy nie było jakiegokolwiek przyzwolenia na branie”, przypomniał też, że „wszyscy, którzy się tego dopuszczają – jak media donoszą – źle kończą swoją służbę w Policji. I niech to będzie przestroga dla innych”.

Internautów zainteresowała również obecność kobiet w Policji. „Miśka” spytała, czy „potrzebujecie dziewczyn do Policji? I jakie muszą spełniać wymogi?”. Komendant Szreder z przykrością poinformował, że w kwestii przyjęć do służby „nie ma żadnych preferencji dla pań. Muszą spełnić takie same wymogi, jak panowie. Jakby się tak rozejrzeć, to nawet sporo jest ich już w Policji i będzie coraz więcej”. Co na pewno wszystkich policjantów ucieszy. □

KLAUDIUSZ KRZYCKA

Pełny zapis rozmowy z komendantem głównym Policji gen. insp. Leszkiem Szrederem jest dostępny pod adresem

<http://czateria.interia.pl/gosc?cid=1240>

Szkoła Policji w Pile uroczysto obchodziła 11 września 2004 r. swoje święto – 50. rocznicę powołania. 15 września 1954 r., na podstawie rozkazu organizacyjnego nr 022/M Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, na bazie rozwiązanej Centrum Wykształcenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku, utworzono Szkołę Podoficerską Milicji Obywatelskiej. Szkoła została usytuowana w wybudowanym w latach 1925–1929 przez władze niemieckie gmachu przy placu Staszica. 11 grudnia 1954 roku otwarto pierwszy czteromiesięczny kurs szkoleniowy dla słuchaczy rekrutujących się z jednostek milicji województwa poznańskiego. Komendantem szkoły został Władysław Wierzbicki – zastępca komendanta Szkoły Oficerskiej MO w Słupsku. 8 września 1990 roku, w związku z rozwiązaniem Milicji Obywatelskiej i powołaniem na jej miejsce Policji, w pilskiej szkole odbyła się uroczysta ceremonia ślubowania kadry Szkoły Policji.

Obchody 50-lecia powołania szkoły zostały połączone z uroczystą inauguracją roku szkoleniowego 2004/2005. Rozpoczęły się w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Pile mszą świętą koncelebrowaną przez

mowit Borowczak – przedstawiciel MSWiA, przedstawiciele miejsowych władz, wojska, związków zawodowych oraz resortowych emerytów.

Witając przybyłych gości, komendant szkoły insp. Stanisław Bernatowicz podkreślił, że nie ma w Polsce jednostki, w której nie pełnią służby byli absolwenci szkoły. W związku z inauguracją roku szkoleniowego w Policji życzył komendantom innych szkół oraz kadrze sukcesów dydaktycznych, obecnej i byłej kadrze zaś podziękował za pracę i tworzenie przez 50 lat obecnego wizerunku szkoły.

Następnie podinsp. dr Marian Krysiak – wykładowca Zakładu Prawa, autor publikacji „50 lat Szkoły Policji w Pile 1954–2004” przygotowanej z okazji obchodów jubileuszu nakreślił historię 50 lat istnienia szkoły, krótko scharakteryzował placówkę dzisiaj i jej znaczenie dla społeczności lokalnej.

W dalszej części obchodów Kazimierz Kościelny – wicemarszałek Sejmiku Województwa Wielkopolskiego wyróżnił Szkołę Policji w Pile odznaką honorową Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego, będącą dowodem uznania dla szkoły za pomoc w zakresie poprawy bezpieczeństwa i ładu społecznego, popularyzo-

zacji służbowych przyznał nagrody pieniężne: podinsp. Karolowi Urbanowi, podinsp. Krzysztofowi Górcie i podinsp. Romanowi Powolnemu oraz nagrodę uznaniową za wzorowe wykonywanie zadań służbowych, przejawianie inicjatywy w służbie i należyte zdyscyplinowanie podinsp. Józefowi Kowalikowi, podinsp. Eugeniuszowi Oseckowi oraz podinsp. Mirosławowi Pangliszowi.

Nagrody rzeczowe w postaci książki „50 lat Szkoły Policji w Pile 1954–2004” oraz tabliczki pamiątkowej otrzymali: insp. Mirosław Skonieczny, insp. Jan Rudnicki, insp. Piotr Caliński oraz insp. Henryk Dziśniewski. Byli komendanci szkoły: plk w st. spocz. Michał Kulec, insp. w st. spocz. Włodzimierz Michalski, plk w st. spocz. Jan Szostek, plk w st. spocz. Ryszard Dąbrowski, insp. w st. spocz. Czesław Marciniak oraz plk w st. spocz. Stanisław Misztal zostali uhonorowani okolicznościowym albumem „85 lat polskiej Policji” oraz wydawnictwem „50 lat Szkoły Policji w Pile 1954–2004”. Komendant Szkoły Policji w Pile przyznał 20 policjantom nagrody rzeczowe – album „85 lat polskiej Policji” za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych i zaangażowanie przejawiane w służbie.



Po wręczeniu nagród i wyróżnień głos zabrał gen. insp. Leszek Szreder, który, witając gości, podkreślił, że jest przyjacielem szkoły i czuje się jej rówieśnikiem, gdyż w tym roku obchodzi 50. urodziny. Komendant główny ocenił szkołę jako placówkę nowoczesną, wykorzystującą najnowsze osiągnięcia techniki. Dostrzegł też działalność pozadydaktyczną szkoły i jej znaczenie dla społeczności lokalnej. Nawiązał do zmian w szkolnictwie policyjnym i no-

Pilska jubilatka

biskupa ordynariusza koszalińsko-kolobrzесьkiego ks. dr. Kazimierza Nycza. Ksiądz biskup w kazaniu powiedział m.in., że modli się, „żeby Ci wszyscy, którzy stanowią Szkołę, rozpoczynając dzień dzisiejszy mszą świętą, przykładem swojego życia, rzetelnością, kompetencją, czynili obecnymi wartości duchowe na wszystkich posterunkach, ażeby świat stał się bardziej przyjazny dla człowieka”.

W mszy udział wzięli: insp. Jan Mikolajczyk – zastępca komendanta szkoły nadzorujący pion logistyczny, funkcjonariusze i pracownicy szkoły, słuchacze oraz mieszkańcy Pili. Niektórzy ze słuchaczy uczestniczyli w uroczystościach w umundurowaniu policji z poprzednich epok.

W auli szkoły odbyła się uroczysta inauguracja roku szkoleniowego 2004/2005. Udział w niej wzięło wielu znakomych gości, m.in.: kierownictwo Komendy Głównej Policji z gen. insp. Leszkiem Szrederem na czele, komendanci wojewódzcy Policji, komendanci szkół policyjnych, Zie-

wanie wiedzy o Policji oraz otaczanie opieką dzieci, ludzi starszych i niepełnosprawnych. Uchwałą Zarządu Województwa Wielkopolskiego asp. sztab. Jerzy Kowalewski – asystent Wydziału Łączności i Informatyki został wyróżniony odznaką honorową Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego za wspieranie działalności PCK w zakresie organizowania grupowego i indywidualnego dawstwa krwi oraz pracę społeczną na rzecz ludzi starszych i potrzebujących. Uchwałą Kapituły Odznaki Honorowej PCK Szkoła Policji w Pile została wyróżniona odznaką II stopnia za zasługi dla PCK. Komendant szkoły insp. Stanisław Bernatowicz uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Pile wyróżniony został „Odznaką Przyjaciół Dziecka” w dowód uznania za pracę społeczną dla dobra dzieci oraz wspieranie działalności statutowej TPD.

Komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder z okazji jubileuszu, za wzorowe wykonywanie





wych wyzwań, jakie stoją przed szkołą. Komendant główny wyraził zadozwolenie z faktu, że w „gmachu szacownej jubilatki” może wypowiedzieć formułę „Rok szkoleniowy 2004–2005 w Szkole Policji w Pile

W pobliżu sceny ustawione zostały stoiska promocyjne szkoły i regionu, m.in.: „Policja dzieciom”, Klubu Honorowych Dawców Krwi „eRka”, Zakładu Kryminalnego, koła PTTK „Trampol”, a także obrazy z pleneru



Powiatowej Policji w Stargardzie Szczecińskim, Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy oraz Gdańsku.

Koncert galowy zainaugurowany został występem warszawskiego teatru środowiska policyjnego „Scena 07” sztuką EUROPA – działającego przy Komendzie Głównej Policji. Przed piłąk publicznością wystąpili soliści, grupa wokalna, balet i orkiestra Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP. Zastępca komendanta szkoły insp. Jerzy Swiniarski wręczył dyrektorowi artystycznemu i naczelnemu Reprezentacyjnego

Zespołu Artystycznego WP plk. Stanisławowi Szukalskiemu komplet monet okolicznościowych. Podczas koncertu galowego wystąpił znany tenor scen warszawskich Witold Małtka, prezentując najsłynniejsze przeboje Jana Kiepury. Uroczystość poprowadził w pięknym stylu mł. insp. Grzegorz Jach – naczelnik Wydziału Promocji Policji Gabinetu Komendanta Głównego Policji. Obchody zamknął widowiskowy pokaz sztucznych ogni.

MARZENA BRZOZOWSKA-KLIBER
zdj. SP w Pile



wykładowcę Zakładu Taktyki i Techniki Interwencji, w wykonaniu słuchaczy oraz występy solistów i zespołów policyjnych ze szkół Policji w: Katowicach, Słupsku, Pile, Komendy Stołecznej Policji, Komendy



uważam za rozpoczęty”. Dalszą część inauguracji uświetniły wystąpienia zaproszonych gości.

Po południu na placu Staszica w Pile gen. insp. Leszek Szreder zainaugurował festyn, życząc uczestnikom dalszych sukcesów, „wielu doznań merytorycznych, poznawczych (...), wspaniałych doznań estetycznych”.

malarskiego środowiska policyjnych, stoisko miasta i gminy Ujście, starostwa powiatowego, IPA. Uczestnicy festynu zostali zaproszeni na degustację policyjnej grochówki. Uroczystość uświetnił pokaz musztry paradowej w wykonaniu Oddziałów Prewencji Policji ze Szczecina, pokaz technik interwencji prowadzony przez podinsp. Marka Ratajczaka,



Pejzaż kresowy

Kapliczki przydrożne, majestatyczne drzewa, wiatraki, złociste pola, cebule kopuł cerkiewnych, szuware, ruiny dworów, tonące w zieleni wiejskie chaty... Te motywy odnajdziemy najczęściej na płótnach, zaprezentowanych w Hrubieszowskim Domu Kultury, na wystawie wieńczącej plener malarski „Kresy 2004”.

Z bliska i z daleka

przyjechali twórcy, amatorsko zajmujący się plastyką, a reprezentujący środowisko policyjne. Ci mniej liczni – z odległych stron kraju, z Gdańska, Poznania, Szczecina, jak Marcin Kaczmarek. I ci liczniejsi – ze wschodniej części Polski, z Lublina, Rzeszowa, Bilgoraja, Chelma, Białej Podlaskiej, jak asp. Dariusz Buczyński. W sumie dwudziestu jeden uczestników. Oderwanych z tej okazji na dziesięć dni od przytłaczających spraw zawodowych, poświęcających cały swój czas malowaniu. Niektórzy wykonali dwie, inni nawet pięć i więcej prac, co nie oznacza, że ilość koniecznie przechodziła w jakość.

Inicjatywa

należała do Wydziału Kadry i Szkolenia KWP w Lublinie, Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów oraz tamtejszych animatorów kultury, zachęconych życzliwą oceną poprzedniego pleneru, zorganizowanego w Janowie Lubelskim. Imprezę, której komisarzem była kom. Agata Śliwińska, wpisano do tegorocznego harmonogramu ogólnopolskich przedsięwzięć kulturalno-edukacyjnych.

Dlaczego Hrubieszów? Bo to piękne miasteczko, o bogatej historii, miejsce urodzenia Bolesława Prusa oraz wieloletniego pobytu Stanisława Staszica i Bolesława Leśmiana, rozstawiane dziś przez pochodzących stąd: architekta

ny krajobraz, architektura były dobrą zachętą. W domu też sporo pracuję, lubię sceny batalistyczne, interesuje mnie rozmach, duży format. Mam dużo swoich płócien, szczególnie sentymentem darzę to ze starymi sosnami na pierwszym pla-



Nadinsp. Marek Hebda wyraził wdzięczność honorowemu patronowi artystycznego przedsięwzięcia prof. Wiktorowi Zinowi

Stefana Du Chateau i prof. Wiktor Zina.

Tradycja rodzinna

jest czymś, na co powołać się może nadkom. Piotr Kalbarczyk z sekcji kryminalnej KPP w Rykach. Kiedyś podpatrywał szcikującego z zapalem ojca, dziś cieszy się, że cała trójka własnych dzieci garnie się do pędzla. On sam „na poważnie” zaczął w liceum.

– Nie trzeba tu było daleko szukać ciekawych i wdzięcznych do namalowania obiektów – mówi. – Okolicz-

nie, z rozlewiskiem, mgłą, zarysem sylwetek. To wszystko w nostalgicznym klimacie.

Na tegorocznym plenerze oprócz prac olejnych próbował po raz pierwszy czegoś dla siebie nowego – szkiców węglem i akwarelami.

Z Łodzi

przyjechał dobrze znany w środowisku podinsp. Jerzy Oplustil z Wydziału Techniki KWP. To dla niego czwarte już spotkanie z kolegami – twórcami.

– Stwarza to wspaniałą możliwość kontaktów, rozmów, porównań, zbierania rad i opinii. Czas jest wypełniony intensywnie i bardzo owocnie spędzany. Jeśli chodzi o techniki, to wybieram olej, pastele, akwarelę, w tym czuję się najlepiej – stwierdza. – Marzyłem kiedyś o uczelni plastycznej, próbowałem się dostać, ale niestety... To mnie jednak nie zniechęciło do sztalgu. Ukończanemu zajęciu oddaję się w nielicznych wolnych chwilach, bez lęku myśląc o zbliżającej się emeryturze. Tematem obrazów najczęściej jest pejzaż, ale zamierzam portretować przepiękne zwierzęta, jakimi są konie.

Antoni Omiotek

z KMP w Zamościu, technik kryminalistyki w stopniu aspiranta sztabowego, zebrał wyjątkowo dużo pochwał ze strony prof. Wiktor Zina. Za poezję trzcin, trójwymiarowych, iluzjonistycznie wręcz wypełniających przestrzeń jednego z obrazów, w innym – za światło wydobywające się o zachodzie słońca spomiędzy chmur tak bliskich natężeniem barwy do barw ziemi, w jeszcze innym – za kolorystyczną żartobliwą swobodą przy podejmowaniu motywu



Falużące złote lany i autor tego obrazu Jerzy Oplustil

wiejskiej chalupy, okolonej kwiatowym lanem.

– Nie spodziewałem się tylu tak pięknych słów – powiedział zakłopotany autor. – Jestem szczęśliwy. Dużo maluję i dużo też, z pokorą wobec natury, obserwuję. Pociąga mnie impresjonizm, lubię operować płamą, coraz większą i śmielszą w miarę rozwijania umiejętności. Koledzy nazywają mnie „Szuwarek”, bo siedzę w tych trzcinach i z uporem drażę temat, będący czymś na kształt ćwiczenia warsztatowego.

Honorowy patron

imprezy, prof. Wiktor Zin – który kształtował niegdyś estetyczną wrażliwość odbiorców, w niezwykle popularnym programie telewizyjnym „Piórkiem i węglem” – nie krył swego uznania dla malarzy z policyjnych kręgów.

– Oni pokazali tu anielską sferę swojej duszy – powiedział. – Ci sami, którzy na co dzień stykają się z trage-



dią, krwią, kajdankami, kratami i jako tacy mogą się w społeczeństwie kojarzyć negatywnie. Tymczasem tu znaleźć możemy prace naprawdę wybitne w sensie nastroju czy odbioru krajobrazu, który jest dla mnie szczególnie bliski. Znajduję na tych obrazach miejsca, które kiedyś malowałem i klimat, który znam. Kto autorów nauczył tonacji, barw, perspektywy powietrznej? Skąd wiedzą, że niebo może błękitem odbić się w trawie, a woda wokół nenufarów przybrać głęboką czerń? Tyle tu prawdziwie profesjonalnych dzieł, godnych najlepszych galerii...

PIÓRKO I WĘGIEL

Któż nie pamięta lub nie zna z opowiadań tych dwóch atrybutów profesora Wiktor Zina, który – dzierżąc je w ręku – stawał przed kamerą telewizyjną, aby wprowadzać odbiorcę w magiczny świat... Świat piękna i harmonii. Uczyl go dostrzegać, doceniać, kochać.

Ale dla Profesora architektura czy szerzej – sztuka jest interesująca nie jako wartość sama w sobie, lecz jako dzieło ludzkich myśli, emocji i rąk. Ponieważ najważniejszy jest człowiek. Wiktor Zin jest równie uważnym obserwatorem detali z pałaców i chatynek, jak ludzi, których napotkał w czasie swej długiej już wędrówki przez życie.

Na hrubieszowskim plenerze był Profesor gorąco przyjętym gościem, niezwykle życzliwie wypowiedział się o talencie i możliwościach twórczych uczestników spotkania, doceniając ich trudną codzienną służbę. Na pięć minut przed oficjalną promocją zaprezentował też swoją najnowszą książkę „Opowiadania najkrótsze o ludziach nader różnych”. O kimś, kogo wyobraźnia autora kazała nazwać Szmatalajnik, Pinda, Muc, Bajok, Purkwa Wenecka, Babcia Trupoida. Są to zarazem tytuły kilku z rozdziałów zbioru.

Jak mówi sam autor, opowiadania te prezentują „epizody obyczajowości z czasów PRL, rejestrują i, odróżniając okazy ludzkiej osobowości” nieco odmiennie niż czynią to psychologowie. Postanowiłem utrwalić pewne ważne przeżycia. Dotyczą one najczęściej ludzi już niezujących...” Portrety zatem. Złośliwe, lecz nie szydercze, ilustrowane czym? Oczywiście piórkiem i węglem.

JOL



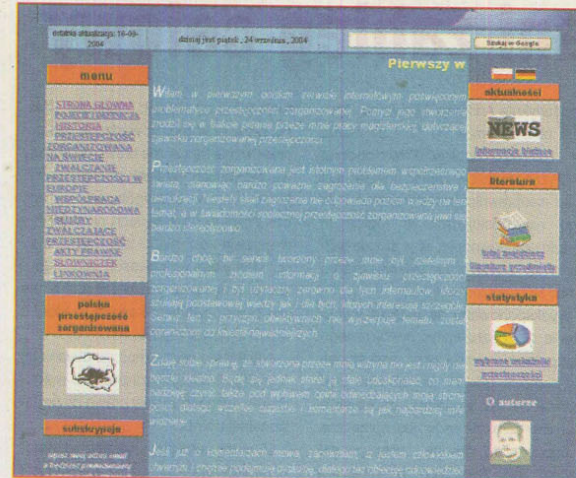
Antoni Omiotek z Zamościa

czytamy: *Przestępczość zorganizowana mnie kręci! Ktoś może powiedzieć, że to chore, ale mam szacunek do gangsterów, choć wiem, że zrobiłi wiele złego (...). Muszę przyznać, że są wielkimi ludźmi, bo doszli do cze-*

Przestępczość zorganizowana – po wpisaniu tych dwóch słów w internetowych przeglądarkach otrzymamy około 1000 adresów. Większość z nich to odnośniki do artykułów prasowych opisujących walkę Policji z przestępcami. Wśród znalezionych stron są jednak i takie, których celem jest opisanie przestępczości zorganizowanej jako zjawiska, zjawiska niebezpiecznego, ale także takiego, które, choć konsekwentnie zwalczane, było, jest i będzie.

Jedną z najciekawszych stron zaproponowanych przez wyszukiwarki jest istniejąca już prawie od roku strona Patryka Kuziora, doktoranta w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Śląskiego. Pod adresem www.pzorg.prv.pl oprócz informacji podstawowych, takich jak definicja zjawiska i jego historia, znajdziemy również informacje rzadziej spotykane, bo dotyczące m.in. przestępczości zorganizowanej funkcjonującej w krajach Europy i świata. Jako prawnik autor strony nie zapominał o związanych ze zwalczaniem przestępczości zorganizowanej aktach prawnych i to zarówno krajowych, jak i traktatach i konwencjach międzynarodowych. Niektóre z zamieszczonych aktów prawnych, jak na przykład ustawa o Policji, wymagają jednak uaktualnienia. Niewątpliwie wielką zaletą strony jest to, że w jednym miejscu zbiera i systematyzuje informacje pochodzące z różnych źródeł, takich jak organy ścigania, sądy, a także dotyczące literatury fachowej opisującej w szerokim ujęciu zjawisko przestępczości zorganizowanej.

Patryk Kuzior podkreśla, że jego głównym celem jest dostarczanie informacji wszystkim zainteresowanym, a że zainteresowanie tematyką istnieje, świadczą choćby e-maile, jakie otrzymuje, a także liczne publikacje prasowe dotyczące tego zagadnienia. Wszelkiego rodzaju media są dla obywateli, dla wielu policjantów także, podstawowym źródłem wiedzy o przestępczości zorganizowanej.



Niestety, trudno uznać to źródło za wyczerpujące, bo najczęściej, – choć zdarzają się wyjątki – opisują albo sukcesy Policji związane z rozbięciem kolejnej grupy czy zatrzymaniem jej członków, albo porachunki między grupami przestępczymi. Wizerunek przestępczości zorganizowanej jako zjawiska powstały tylko na podstawie opisu konkretnych zdarzeń musi być co najmniej niepełny, a pamiętając, że zjawisko to będzie istniało, na pewno warto dowiedzieć się o nim więcej. Strona Patryka Kuziora, mimo kilku drobnych i łatwych do wyeliminowania niedociągnięć, jest dobrym źródłem do zdobycia lub uzupełnienia wiedzy, zwłaszcza że – co w przypadku stron www jest bardzo ważne – witryna jest regularnie aktualizowana.

Autorowi strony nie można też odmówić odwagi, bo popularyzując temat trudny, musi zmierzyć się z niebezpieczeństwem polegającym na tym, że po zamieszczeniu na stronie informacji sięgać mogą także ludzie młodzi, podsycając swoją „fascynację” światem „żołnierzy” grup przestępczych. Niebezpieczeństwo nie jest wymaginowane, świadczy o tym, np. jeden z wpisów do Księgi Gości zamieszczonej na stronie, w którym

goś, a w życiu liczy się to, co się ma niestety, a oni mieli wiele. To, że teraz siedzą to przyszc, bo się tak zabawili jak normalni ludzie nigdy by nie mogli! *Niestety pieniądze są ważne, bo można [mieć – przyp. red.] za nie wszystko!* (pisownia oryginalna). Opisując „świat gangsterów”, dla niektórych tajemniczy i przez to w jakiś sposób pociągający, dość łatwo, choćby nieświadomie zamazać granicę, poza którą rozciąga się świat przestępczości nie tylko zorganizowanej. Takiego niebezpieczeństwa udaje się jednak Patrykowi Kuziorowi uniknąć. Na jego stronie nie sposób znaleźć czegokolwiek, co mogłoby fascynację pobudzić lub utwierdzić w przekonaniu, że przynależność do grupy przestępczej to dobry sposób na życie. Może tylko warto byłoby rozszerzyć i bardziej wyeksponować zamieszczone informacje dotyczące tego, jak skończyli ci wszyscy, którzy uznali, że wejście w strukturę przestępczą to dobra droga do sukcesu. Warto na pewno także opisać istniejące możliwości prawne i działania podejmowane m.in. przez Policję w celu odebrania przestępcom owoców ich przestępczej działalności.

KLAUDIUSZ KRYCZA

Rzecznicy informują

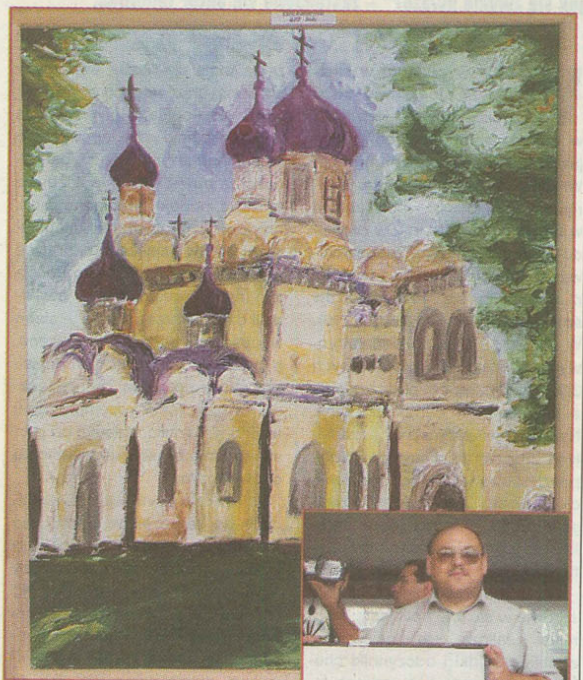
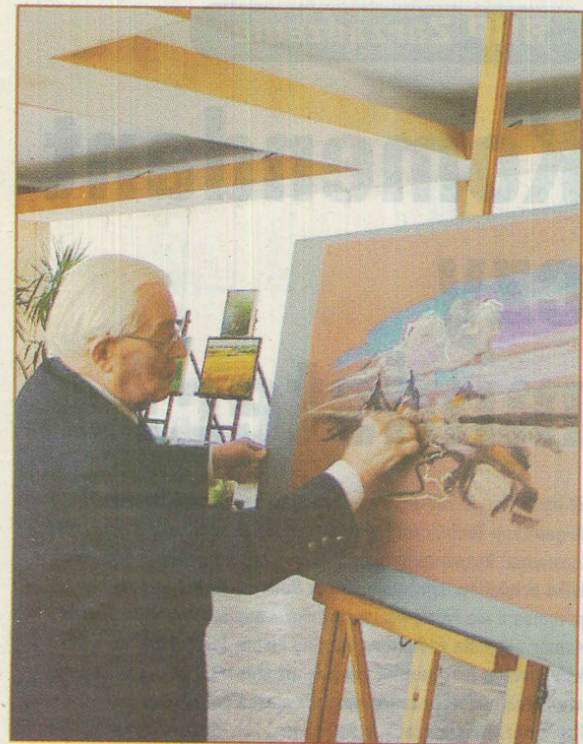
Ile może kosztować brak kropki?

Przekonano się o tym kilku właścicieli kont bankowych, którzy swoje transakcje prowadzili za pośrednictwem Internetu.

Policjanci z KMP w Lublinie zatrzymali trójkę oszustów internetowych, którzy uszczuplali zasoby właścicieli kont bankowych. Oszuści stworzyli własną stronę internetową, która była niemal identyczna jak strona internetowa jednego z banków. Złożyli też, i teza ta, niestety, okazała się słuszną, że niektórzy w pośpiechu błędnie wpiszą nazwę strony. Ów błąd polegał na tym, że ich strona nie zawierała kropki między dwoma słowami w adresie internetowym. Gdy klient przez pomyłkę wszedł na tę stronę i się zalogował, nie mógł zrealizować żadnej transakcji, gdyż wyświetlał się komunikat o braku łączności z serwerem. Wystarczyło to jednak, by oszuści uzyskali informację o numerze klienta i jego PIN. Gdy mieli już te informacje, wchodzili na faktyczną stronę banku i dokonywali przelewów, ale na konto wła-

sne, założone przez koleżankę. Zdążyli przelać sumę nie mniejszą niż 9930 zł i wybrać 8000 zł. Niestety, nie wszystko poszło, jak planowali. Właściciel jednego z kont, oprócz łączności za pomocą Internetu, miał uaktywnioną usługę o powiadamianiu o każdej zrealizowanej transakcji za pośrednictwem SMS. Goś dowiedział się o przelewie na sumę 4000 zł, natychmiast powiadomił pracowników banku, a ci zablokowali konto i powiadomili policjantów. Specjaliści od przestępczości gospodarczej szybko trafili na trop pomysłowych oszustów. Są nimi 40-lletni mieszkaniec Puław, 18-latek z Lublina i 28-lletnia puławianka. Dwóch pierwszych trafiło przed oblicze Sądu Rejonowego w Lublinie. Przez najbliższe trzy miesiące będą przebywać bez dostępu do Internetu, a mianowicie w Areszcie Śledczym w Lublinie. Wobec puławianki prokurator zastosował dozór policyjny.

DOLORES MENDZIN-OPRYŃSKA



Hrubieszowska cerkiew... namalowana przez Piotra Kalbarczyka



Gość z Łucka płk Wołodymyr Burawski dał oprawę muzyczną wernisażowi

Uroczyste zakończenie

pleneru malarskiego odbyło się 17 września. Komendant wojewódzki Policji w Lublinie nadinsp. Marek Hebda, w obecności przedstawicieli władz lokalnych i innych zaproszonych gości, serdecznie podziękował artystom w policyjnych mundurach za dostarczenie tylu artystycznych wrażeń i wzruszeń.

Słynąca urodą ziemia hrubieszowska stała się dobrym źródłem inspiracji dla uczestników przebiegającego pod znakiem schyłku lata spotkania.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. autorka

Ani przeoczenie, ani zabieg celowy

W artykule Andrzeja Skowrona, opublikowanym w nr. 77 z 31 marca 2004 r. „Rzeczpospolitej” (Prawo co dnia) pt. „Przeoczenie czy zabieg celowy” jest wiele nieuprawnionych stwierdzeń i do tego niepozbawionych w logicznym związku, co powoduje, że w świetle tych rozważań postawione pytanie można uznać za bezprzedmiotowe.

Wyeksponowane na wstępie stwierdzenie, że „pozbawienie podejrzanego o popełnienie wykroczenia profesjonalnej pomocy, gdy ze względu na stan zdrowia nie jest w stanie samodzielnie bronić swoich interesów, jest sprzeczne z prawem do obrony”, odbiega od stwierdzenia zawartego w końcowej części artykułu: „Nie sposób wszak kwestionować, że mimo nieformalnego charakteru czynności wyjaśniających ten etap postępowania najwięcej waży na mającym zapasć orzeczeniu. Pozbawienie więc obwinionego profesjonalnej pomocy, gdy ze względu na stan zdrowia nie jest w stanie samodzielnie bronić swoich interesów, jest sprzeczne z ustawową (art. 4) i konstytucyjną (art. 42 ust. 2) zasadą prawa do obrony”.

Oba te stwierdzenia nie znajdują umocowania w obowiązujących przepisach. Ustawową zasadą prawa do obrony art. 4 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, określonego dalej jako k.p.w., wyraża następująco: obwinionemu przysługuje prawo do obrony, w tym do korzystania z pomocy jednego obrońcy, o czym należy go pouczyć. Ten sam kodeks w art. 20 par. 1 stanowi, że obwinionym jest osoba, przeciwko której wniesiono wniosek o ukaranie w sprawie o wykroczenie. W ramach tak określonego prawa do obrony obwinionego w postępowaniu w sprawie o wykroczenie musi mieć obrońcę przed sądem, jeżeli jest głuchy, niemy lub niewidomy, a także wówczas, gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności (art. 21 par. 1 k.p.w.). Jeżeli chodzi o konstytucyjną zasadę prawa do obrony, należy zauważyć, że Konstytucja RP w art. 42 ust. 2 stanowi: „Ka-

dy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on w szczególności wybrać obrońcę lub na zasadach określonych w ustawie korzystać z obrońcy z urzędu”. Nie ulega wątpliwości, że postępowanie w sprawach o wykroczenia nie jest postępowaniem karnym, o którym mowa w tym przepisie.

Nie można więc uznać, że obwiniony w postępowaniu w sprawach o wykroczenia pozbawiony jest prawa do profesjonalnej pomocy.

Z niezrozumiałych względów Autor w swoich rozważaniach w przedmiocie prawa obwinionego do obrony odmiennie traktuje okres do i okres po nowelizacji k.p.w., dokonanej ustawą z 22 maja 2003 r. (Dz. U. nr 109, poz. 1031). Nowela ta nadała art. 42 par. 2 k.p.w. brzmienie: „W razie uzasadnionych wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego obwinionego sąd lub prokurator działający na podstawie art. 56 par. 1 powołuje biegłego psychiatrę (...)”. Zmiana tego przepisu polega wyłącznie na tym, że wskazany został podmiot uprawniony do powoływania biegłego psychiatrę w razie uzasadnionych wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego obwinionego. Zarówno przed, jak i po zmianie przepis ten odnosi się do stanu zdrowia osoby mającej status obwinionego. Ze zrozumiałych względów podmiotem uprawnionym, a ściślej mówiąc obowiązującym, do powoływania biegłego psychiatrę jest sąd. Z niezrozumiałych natomiast względów znolizowany art. 42 par. 2 k.p.w. do powołania biegłego psychiatrę zobowiązuje także prokuratora działającego na podstawie art. 56 par. 1 k.p.w. Przepis ten stanowi bowiem, że czynności wyjaśniające, o których mowa w art. 54 k.p.w., a więc czynności prowadzone wobec osoby, która nie ma jeszcze statusu obwinionego, może prowadzić także prokurator. W odniesieniu do proku-

ratora zaistniała w tym przepisie wewnętrzna sprzeczność. Wbrew temu, co stanowi on po zmianie, powoływanie biegłego psychiatrę należy wyłączać do sądu, bo tylko on, a w żadnym wypadku prokurator, prowadzi postępowanie w stosunku do osoby mającej status obwinionego. W dotychczasowym brzmieniu przepis ten nie dawał podstaw do interpretacji innej niż ta, że tylko sąd jest uprawniony do powoływania biegłego psychiatrę. Dokonana zmiana tego przepisu w zakresie przyznania takiego uprawnienia także prokuratorowi to nic innego, jak bubel legislacyjny. Konsekwencją tego jest wyrażone zdziwienie, że „z jakichś powodów nowelizacja nie objęła jednak art. 21 par. 1, który w dalszym ciągu stanowi, że obwiniony korzysta z pomocy obrońcy dopiero w postępowaniu sądowym”. Stąd też tytułowe pytanie, czy powodem tego jest niedopatrzenie ustawodawcy, czy też był to zabieg celowy. Odpowiedź może być jedna: pytanie to jest bezprzedmiotowe, ponieważ, wbrew pozorom, nowela do k.p.w. nic w nim nie zmieniła w przedmiocie prawa obwinionego do obrony, a więc i w zakresie obrony obowiązkowej. Nie była potrzebna zmiana art. 21 par. 1 k.p.w. Nieuprawnione jest więc stwierdzenie Autora, że zmiana art. 42 par. 2 k.p.w. oznacza, że: „Słusznie zdecydowano więc, że rodzące się wątpliwości co do poczytalności obwinionego należy wyjaśniać już na etapie poprzedzającym sądowe rozpoznanie sprawy, ponieważ łącznie z obowiązkiem przesłuchania obwinionego, jaki wynika z art. 54 par. 6, daje to gwarancję uniknięcia pomyłek”. Na marginesie zauważyć należy, że we wskazanym art. 54 par. 6 k.p.w. mowa jest nie o przesłuchaniu obwinionego, lecz osoby, co do której istnieje uzasadniona podstawa do sporządzenia przebiegu niej wniosku o ukaranie (między tymi osobami nie można stawiać znaku równości).

Nawiązując do tytułu artykułu, można natomiast odnieść go do zmiany art. 42 § 2 k.p.w. i uznać, że przeoczeniem było niewzięcie pod uwagę, iż w przepisie tym była (i nadal jest) mowa o obwinionym, a zabiegiem celowym było określenie organu uprawnionego (a zarazem obowiązowanego) do powołania biegłego psychiatrę – z tym że wskazanie obok sądu prokuratora jest, jak wykazałem, nieporozumieniem.

JANUSZ LEWICKI

BHP Zarządzenie

Komendant czy minister?

W lipcu br. „ATEST-Ochrona Pracy”, czasopismo Naczelnej Organizacji Technicznej przeznaczone dla osób zainteresowanych sprawami bezpieczeństwa, higieny i prawa pracy poświęciło kilka artykułów sprawom bhp w Policji. „Różnym zawodom przypisuje się różny poziom ryzyka – napisał w otwierającym numer artykule redaktor naczelny pisma Jerzy Knyziak. – Zawód księgowego jest bezpieczniejszy niż ślusarza, ten zaś zdaje się stwarzać mniejsze zagrożenie niż służba policjanta. Czy rzeczywiście praca w Policji jest tak niebezpieczna, jak się zwykle uważa?” – zastanawia się autor felietonu.

W ub.r. wypadkom w służbie uległo prawie 6000 policjantów. Najwięcej w dużych aglomeracjach, takich jak Warszawa, Kraków, Katowice, Wrocław. W wypadkach śmiertelnych zginęło 10 policjantów, w tym 8 na służbie, a 2 w drodze do służby. Tu można zaobserwować tendencję spadkową (w 2002 r. wydarzyło się 14 wypadków śmiertelnych, a w 2001 – 19). W ub.r. w 133 wypadkach zbiorowych zostało poszkodowanych 326 policjantów, np. podczas walk z kibicami lub demonstrantami. Najczęstsze przyczyny pozostałych zdarzeń to nieuwaga osoby poszkodowanej, napad na funkcjonariusza, naruszenie przepisów ruchu drogowego, a także kontuzje podczas zajęć i ćwiczeń fizycznych.

Do czynników szkodliwych dla zdrowia w służbie policjanta natomiast zalicza się najczęściej wszelkie środki i odczynniki chemiczne stosowane w pracach laboratoryjnych (pirydyna, amoniak, kwas octowy, toluen, ołów i jego tlenki), a także pola elektromagnetyczne na stanowiskach służby ruchu drogowego i łączności, hałas, wibracje itp.

Dane te świadczą o tym, że częstotliwość wypadków wśród policjantów (zwłaszcza śmiertelnych) jest kilkakrotnie mniejsza niż np. w górnictwie. Ale dane statystyczne świadczą także i o tym, że podróż samolotem jest o wiele bezpieczniejsza niż jazda samochodem. Tylko kto o tym pamięta, wsiadając do samolotu? Podobnie jest z zawodem policjanta, który z pewnością jest dużo bardziej uciążliwy niż niebezpieczny.

Też, jaką postawili autorzy w artykułach poświęconych bhp w Policji w piśmie „Atest”, można w skrócie sprowadzić do zdania,

że ta mniejsza liczba wypadków niż w innych zawodach wynika nie tyle z doskonałego wyposażenia i wyszkolenia behawperskiego funkcjonariuszy, ile... z ich ostrożności, a nawet unikania, kiedy to możliwe, podejmowania trudnych, ryzykownych interwencji, niepojawiania się w miejscach naprawdę niebezpiecznych. Porfado Policja jest niedoinwestowana – stwierdził dziennikarz „Atestu” – słabo wyposażona w środki techniczne, a przez to ulice naszych miast, zwłaszcza nocą, są niebezpieczne, a policjanci, czemu raczej trudno się dziwić, działają po prostu zgodnie z instynktem samozachowawczym.

O unikaniu sytuacji prowadzących do zagrożeń w służbie nie można jednak mówić podczas pacyfikacji kibiców na stadionie czy agresywnych demonstrantów. No i takie akcje przynoszą największe straty. Oczywiście, i tych akcji powinno się unikać przez wprowadzenie monitoringu (jak ma to miejsce np. na stadionie Legii w Warszawie), wydzielaniu osobnych sektorów dla kibiców przeciwnych drużyn, czyli, ogólnie mówiąc, likwidowaniu zagrożeń jeszcze w zarodku. Ale nawet najdoskonalsza prewencja nie wyeliminuje sytuacji niebezpiecznych, niosących ze sobą zagrożenia w tym zawodzie. Dlatego tak ważna, wbrew pozorom (i temu, co uważają niektórzy szefowie jednostek Policji), jest odpowiednio działająca służba bhp, która może zapobiec wielu najprzeróżniejszym przykrym sytuacjom.

Prezentowane obok Zarządzenie nr 916 Komendanta Głównego Policji z 24 sierpnia 2004 r. w sprawie bhp jest więc na pewno bardzo potrzebne, ale nie satysfakcjonujące. Szefom bhp w Policji przede wszystkim chodzi o to, że zgodnie



HOLSTERS HPE POLSKA

Kompleksowe wyposażenie policyjnych pododdziałów specjalnych

kabury FOBUS, kabury SAFARILAND,
kabury i pokrowce ze skóry i tkaniny syntetycznej,
hełmy kuloodporne, tarcze balistyczne, kamizelki kuloodporne
kombinezony, kominiarki i rękawice z niepalnej tkaniny KERMEL
gogle balistyczne, nakolanniki, nałokietniki, obuwie taktyczne,
zestawy szybkiego wejścia Dynamic Entry, drabiny szturmowe QUIKSTEP
kamizelki antyuderarowe, kamizelki taktyczne - producent
kajdanki metalowe szczękowe, maski gazowe, ręczne miotacze pieprzu

Wyłączny przedstawiciel w Polsce:
ARMOR HOLDINGS, SAFARILAND, HATCH, FOBUS

25-558 Kielce ul. Robotnicza 10
e-mail: hpe@hpe.pl
tel./fax +48 (41) 362 51 42 tel. +48 (41) 331 76 90

z Konstytucji RP (art. 66 dający prawo każdemu do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy) to minister spraw wewnętrznych i administracji powinien określić, w drodze rozporządzenia, szczegółowe warunki bezpieczeństwa i higieny służby w Policji.

Chodzi o to, że policjanci powinni posiadać takie same prawa socjalne i ekonomiczne, jak pracownicy innych branż. Prawa te nie powinny ograniczać się do tworzenia organizacji przedstawicielskich i uczestnictwa w nich, otrzymywania wynagrodzenia i świadczeń emerytalno-rentowych, ale także do zapewnienia specjalnych środków ochrony zdrowia i bezpieczeństwa uwzględniających szczególnie charakter pracy w Policji. Dotychczasowe regulacje prawne o charakterze ogólnym polegają natomiast na zaadaptowaniu przez komendanta głównego dla policjantów Działu X Kodeksu pracy. Toteż obecnie trwają zabiegi, by w art. 13 projektu ustawy o Policji dodać punkt o następującej treści: „Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji określi,

w drodze rozporządzenia, warunki bezpieczeństwa i higieny służby oraz zakres stosowania przepisów Działu X Kodeksu pracy w Policji”.

Służba bhp we wszystkich pozostałych pionach podległych MSWiA ma już takie właśnie uregulowania prawne. W Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego sprawy związane z bhp uregulował premier osobnym rozporządzeniem. Policja jest więc chyba jedyną formacją, w której bhp jest jej wewnętrzną sprawą, nie interesującą (wbrew konstytucji!) jednostki nadrzędnej.

Niedawno powstał projekt zapisów bhp Państwowej Straży Pożarnej. To cała gruba księga, zawierająca szczegółowe rozwiązania we wszystkich rodzajach zagrożeń (pożary, powódzie, katastrofy etc.). I projekt ten będzie akceptowany przez ministra SWiA, a nie komendanta głównego PSP.

Naprawdę trudno wytłumaczyć, skąd w Policji, instytucji narażonej przecie na tysiące zagrożeń, w której nieprzestrzeganie zasad bhp może prowadzić do tragicznych w skutkach konsekwencji,

wiedzi iście piekielnej, że bezpieczeństwo i higiena pracy to margines, o którym należy mówić tylko wtedy, kiedy jest jakaś kontrola z zewnątrz.

Większość cywilnych instytucji posiada programy komputerowe sterujące pracą bhp. Moduły tych programów zawierają m.in. ocenę ryzyka zawodowego na danym stanowisku, analizują przyczyny ewentualnych wypadków i podpowiadają, co zrobić, żeby się one więcej nie powtarzały. Czy policyjnych behapowców będzie stać na zakup takiego programu (nazywa się STER i został opracowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy)? W każdym razie jest na to zgoda kierownictwa KGP.

W wielu policyjnych jednostkach przełożeni w ogóle nie zwracają sobie głowy pojęciem bhp i są bardzo zdziwieni, kiedy ktoś przyjeżdża do nich na kontrolę w tej właśnie sprawie. Oni kierują swoimi podwładnymi zza biurka i nie zwracają sobie głowy, czy ci ostatni mają odpowiednie wyposażenie do służby. A takie „gadżety”, jak: maski przeciwgazowe,

indywidualne pakiety przeciwichemiczne, przyrządy rozpoznania radiologicznego, ochraniacze przedramion i nóg, rękawice ochronne, a nawet kamizelki, helmy i tarcze kuloodporne traktują jak narzędzia z księżycą rodem do niczego policjantom niepotrzebne. Inni z kolei wiedzą, że trzeba je zabierać do służby w określonych okolicznościach, więc ogłaszają to na odprawach i na tym kończą behapowską działalność. A ich podwładni, wypełniając zalecenia przełożonego, pobierają np. kamizelki kuloodporne przed wyjściem do służby, po czym na służbie przechowują je w bagażnikach radiowozów.

Na szczęście, tych ostatnich przypadków jest coraz mniej. Policjanci sami coraz częściej zaczynają sobie uświadamiać, jak ważne jest spełnianie wymogów bhp w ich codziennej służbie. Świadczy o tym choćby krajowa konferencja w Kiekrzu zorganizowana przez NSZZP, której tematem było „Bezpieczeństwo, edukacja, higiena i medycyna służby policjanta w świetle przepisów prawa kar-

nego i międzynarodowego” (10-12 maja br.). Zwrócono tam uwagę na konieczność zmian w trzech dziedzinach bezpieczeństwa policjanta: zaostrezenie odpowiedzialności karnej dla sprawców zamachów na policjantów, dostarczenie wyposażenia na takim poziomie, by gwarantował im przewagę w starciu z przestępcą (dziś jest dokładnie odwrotnie) oraz zmianę klimatu towarzyszącego policyjnym działaniom tak, aby zdecydowane interwencje zyskały poparcie przełożonych oraz autorytetów ze świata polityki, nauki, kultury i mediów, a nie powodowały nagonki na „brutalnych” funkcjonariuszy.

Zagwarantowanie policjantom bezpieczeństwa, oprócz sprzętu i właściwie funkcjonującego w jednostkach bhp, wymaga jeszcze odpowiednich uregulowań prawnych, które wzmocnią pozycję Policji i zmuszą przestępców do zastraszenia się przed zaatakowaniem funkcjonariusza, ale to już temat z pewnością na osobną publikację.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

Zarządzenie nr 916 KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

z dnia 24 sierpnia 2004 r.

w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby
oraz organizacji służby bhp w Policji.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2002 r. nr 7, poz. 58, nr 19, poz. 185, nr 74, poz. 676, nr 81, poz. 731, nr 113, poz. 984, nr 115, poz. 996, nr 153, poz. 1271, nr 176, poz. 1457 i nr 200, poz. 1688 oraz z 2003 r. nr 90, poz. 844, nr 113, poz. 1070, nr 130, poz. 1188 i 1190, nr 137, poz. 1302, nr 166, poz. 1609, nr 192, poz. 1873 i nr 210, poz. 2036) zarządza się, co następuje:

§ 1

1. Pracodawca jest zobowiązany zapewnić policjantom bezpieczne i higieniczne warunki służby.
2. Zapewnienie bezpieczeństwa i higieny służby w Policji polega na zagwarantowaniu zgodnych z przepisami warunków służby i zapobieganiu zagrożeniom dla życia i zdrowia policjantów.
3. Stosowanie zarządzenia w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby oraz organizacji służby bhp w Policji nie może kolidować z wykonywaniem przez policjantów szczególnych obowiązków określonych ustawą o Policji.

§ 2

Pracodawcami w Policji są:

- 1) Komendant Główny Policji – w odniesieniu do policjantów pełniących służbę w komórkach organizacyjnych KGP.
- 2) komendant wojewódzki (stołeczny) Policji – w odniesieniu do policjantów pełniących służbę w komórkach organizacyjnych komendy wojewódzkiej (komendy stołecznej) Policji.
- 3) komendant powiatowy, miejski i rejonowy Policji w odniesieniu do policjantów pełniących służbę w tych jednostkach.
- 4) komendant Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Szkoły Policji w Pile, Szkoły Policji w Słupsku i Szkoły Policji w Katowicach – w stosunku do policjantów pełniących służbę w tych szkołach.

§ 3

1. W celu zapewnienia bezpieczeństwa i higieny służby w Policji stosuje się odpowiednio przepisy:
 - 1) Działu X ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeksu pracy, o ile przepisy ustawy o Policji i inne przepisy szczególne nie stanowią inaczej,
 - 2) ogólne i branżowe przepisy bhp wydane na podstawie Działu X Kodeksu pracy, mające zastosowanie do analogicznych prac wykonywanych w Policji,
 - 3) regulaminy, instrukcje, wytyczne i normy dotyczące wykonywania prac w zakresie eksploatacji, konserwacji, napraw lub remontów obiektów, urządzeń oraz sprzętu.

2. Komendanci jednostek Policji wymienionych w § 2, zwani dalej „komendantami lub kierownikami jednostek”, mogą wydawać regulaminy, instrukcje i wytyczne dotyczące zagadnień, o których mowa w ust. 1 pkt 3. Przepisy te nie mogą być sprzeczne z zasadami i przepisami bhp, o których mowa w ust. 1 pkt 1–2, oraz § 6 ust. 3.

§ 4

1. Kierownicy jednostek zobowiązani są zapewnić policjantom bezpieczne i higieniczne warunki służby, przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki.
2. Zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków służby polega na przygotowaniu i organizowaniu służby w sposób zapobiegający wypadkom, chorobom zawodowym i schorzeniom związanym z warunkami służby.
3. Kierownicy jednostek ponoszą odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny służby w podległych jednostkach.
4. Odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny służby w swoim zakresie działania ponoszą także kierownicy komórek organizacyjnych.
5. Osoby wymienione w ust. 1, 3 i 4 zobowiązane są znać przepisy i zasady bhp, w zakresie niezbędnym do wykonania swych obowiązków.
6. Uprawnienia związków zawodowych w zakresie bezpieczeństwa i higieny służby i pracy regulują odrębne przepisy.

§ 5

Programy szkolenia, kształcenia i doskonalenia zawodowego policjantów powinny obejmować zagadnienia bezpieczeństwa i higieny służby.

§ 6

1. W jednostkach Policji tworzy się służbę bezpieczeństwa i higieny służby i pracy w stosunku do policjantów i pracowników łącznie, zwaną dalej „służbą bhp” pełniącą funkcje kontrolne i doradcze w zakresie bezpieczeństwa i higieny służby i pracy, którą stanowią wyodrębnione komórki organizacyjne lub samodzielne stanowiska.
2. Liczebność służby bhp ustala kierownik jednostki, zgodnie z powszechnie obowiązującymi w tym zakresie przepisami.
3. Do określenia zadań, uprawnień oraz wymagań kwalifikacyjnych służby bhp stosuje się przepisy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 września 1997 r. w sprawie służby bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. nr 109, poz. 704).

§ 7

Traci moc Zarządzenie nr 4/96 Komendanta Głównego Policji z dnia 8 lutego 1996 r. w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby i pracy oraz organizacji służby bhp w Policji. Zmienione Zarządzeniem nr 29/A/97 z dnia 21 listopada 1997 r. i Zarządzeniem nr 4 z dnia 9 marca 1999 r. (Dz.Ur. KGP nr 11, poz. 69).

§ 8

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Komendant główny Policji
gen. insp. Leszek Szareder

Ocalić choćby jedno życie

Programy prewencyjne mają to do siebie, że nigdy nie da się ze stu procentową pewnością stwierdzić, na ile są skuteczne i jakie wymierne korzyści przyniosą. Oczywiście, nie można z nich rezygnować, gdyż profilaktyka stała się częścią wychowania obywatelskiego.

W ostatnich latach powstało wiele programów, w tym także dotyczących bezpieczeństwa drogowego. W wielkopolskim Kościanie w 2002 r., z inicjatywy naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego KPP nadkom. Romana Grabara, narodził się program „Stop śmierci”, którego celem jest edukacja społeczeństwa w zakresie zapobiegania wypadkom drogowym. Na kanwie tej inicjatywy powołano Stowa-

ców samochodów osobowych. W zlocie miłośników dwóch kółek wzięło udział 120 uczestników, a w rajdzie samochodowym 40 załóg.

Tegoroczny rajd samochodowy, którego trasa prowadziła przez miasto i drogi powiatu, przyniósł organizatorom szczególną satysfakcję, ponieważ kilka załóg tworzyła młodzież w wieku od 19 do 25 lat. Agnieszka Palacz z Kościana (jedna z 8 uczestniczek) postanowiła wziąć udział w samochodowych zmaganiach, aby się sprawdzić.

– Z oferty startowej wynikało, że na trasie będą ukryte punkty kontrolne, w tym mierzące prędkość. Staram się jeździć, dostosowując do przepisów, ale do tej pory nie umiałam obiektyw-

nie 39 załóg pokonała Kamila Grabara ze Starego Lubosza na fordzie fiesta. Tuż za nią uplasowali się Przemysław Czapia z Choryni na volkswagenie golfie i Marzena Rabięga z Kielcowa, również na volkswagenie golfie. Najstarszy zawodnik liczył 68 lat.

– To była świetna i dobrze zorganizowana zabawa, wymagająca jednak umiejętności, wiedzy i współpracy z pilotem – mówi zwycięzca w klasyfikacji generalnej i kategorii kobiet Kamila Grabara. – Ponieważ rajd miał charakter rekreacyjno-edukacyjny, odpadł jeden ze stresujących elementów, a mianowicie limit czasu.

Rajdowi towarzyszył konkurs sprawnościowy jazdy samochodem na specjalnie przygotowanym torze.

Zapisało się kilkadziesiąt osób, przede wszystkim młode kobiety i mężczyźni. – Ostatni raz podobne elementy wykonywałem podczas egzaminu na prawo jazdy – mówi 21-letni Paweł z Kościana. – W powiecie nie ma odpowiedniego placu, na którym można by cwi-

czyć technikę jazdy. Nadarzyła się okazja, więc skorzystałem, tym chętniej, że policjanci najpierw występowali jako instruktorzy, a dopiero potem oceniali sposób i precyzję jazdy.

Całodzienna impreza przy darmowej grochówce, pod patronatem starosty kościańskiego, zakończyła się wręczeniem pucharów zwycięzcom i prezentów wszystkim uczestnikom rajdu. Romuald Stelmazyk w imieniu Stowarzyszenia na rzecz Zapobiegania Wypadkom Drogowym „Stop śmierci” przekazał KPP miernik prędkości Rapid 2 Ka, a Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Lesznie 1000 książeczek „Bezpieczny rowerzysta”, którymi zostaną obdarowane dzieci ze szkół podstawowych w powiecie kościańskim.

LECH OTTA
zdj. autor



Pierwszoklasista

Bezpieczne dzieci – bezpieczna przyszłość.

Podczas inauguracji roku szkolnego spotkały się osoby, które widzą sens w inwestowaniu w najmłodsze pokolenie. Celem akcji jest wpojenie pierwszoklasistom podstawowych zasad uczestniczenia w ruchu drogowym. Dzięki takim działaniom nie odnotowano w ostatnich dwóch latach zdarzenia drogowego z udziałem dziecka w drodze oraz powrocie ze szkoły na terenie powiatu. Lizał na wzór policyjnej tarczy do zatrzymywania pojazdów jest odblaszkowy i może być pomocny przy przejściu przez przejście dla pieszych lub zawieszony na tornistrze. Ważnym przesłaniem jest również ukazanie dzieciom policjanta jako osoby, do której w każdej sytuacji poza

domem można podejść i poprosić o pomoc.

W Szkole Podstawowej nr 2 we Wschowie lizaki wręczali: komendant powiatowej Policji we Wschowie mł. insp. B. Szykło, jego zastępca nadkom. T. Kłosowski, burmistrz miasta i gminy K. Grabka oraz dyrektor szkoły R. Ratajczak.

TOMASZ KŁOSOWSKI
zdj. Z. Frąckowski



rzyszenie na rzecz Zapobiegania Wypadkom Drogowym „Stop śmierci”. Przewodnictwo nad tą organizacją objął sierżant sztabowy Romuald Stelmazyk. W tym roku hasłem wiążącym programu jest: „Trzeźwość = bezpieczeństwo”.

Ponieważ interesy Policji i stowarzyszenia są w tym przypadku identyczne, efekty rodzą się błyskawicznie, również dlatego, że stowarzyszenie wzięło na siebie ciężar finansowania organizowanych przez Policję przedsięwzięć.

Roman Grabara i Romuald Stelmazyk są zdania, że oplać się każdy trud i organizacyjny wysiłek wszystkich realizatorów programu, jeśli dzięki ich pracy uda się uratować choćby jedno ludzkie życie. W okresie wakacyjnym organizowano dwie imprezy – dla motocyklistów i kierow-

nie ocenić swoich umiejętności. Rajd to dobra okazja do szkolenia samodyscypliny dostosowywania prędkości, sprawdzenia posiadanych wiadomości z przepisów drogowych i poprawienia techniki jazdy.

– Rajd odbywał się w warunkach normalnego ruchu drogowego – informuje nadkom. Roman Grabara. – Najwięcej punktów można było zdobyć, realizując określone zadania w miejscach kontroli. Wykonywał je jeden z członków załogi. Ponieważ kładziemy nacisk na edukację, uczestnicy odpowiadali na pytania, m.in. z zakresu pomocy przedmedycznej. Zdajemy sobie sprawę, że wiedza na ten temat jest bardzo ważna, więc na wszystkich tego typu imprezach urządzamy pokazy lub sprawdzamy zasób wiadomości.

włączono policjantów Komendy Miejskiej Policji w Płocku, Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji z s. w Radomiu i Komendy Powiatowej Policji w Gostyninie. Określono kilka miejscowości w okolicy Łącka, Gąbina oraz powiatu gostynińskiego i przystąpiono do poszukiwań. Brało w nich udział ponad stu policjantów i psy służbowe. Akcją kierowali i zastępcą komendanta miejskiego Policji w Płocku, zastępca naczelnika Wydziału Kryminalnego KWP z s. w Radomiu i naczelnik Sekcji Kryminalnej KMP w Płocku. W wyniku intensywnych działań, prowadzonych przez kilkadziesiąt godzin, znaleziono miejsce przetrzymywania porwanego. 18 września br., tuż po godz. 13 funkcjonariusze weszli do

opuszczonej stodoły niezamieszkanego gospodarstwa rolnego w gm. Szczawin. Sebastian przywiązany był do słupa, ręce i nogi miał skrupowane kajdankami, a twarz owiniętą taśmą. Sprawcy nie dali mu pić ani jeść, chłopak był skrajnie wyczerpany. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, trafił do szpitala w Płocku.

Dzięki rodzinie porwanego, która współpracowała z policjantami, dostosowując się do wszystkich ich poleceń i czynności, działania uwieńczone zostały sukcesem najważniejszym – został uratowany człowiek.

Policja dziękuje wszystkim osobom, które pomagały w poszukiwaniach.

K. DMOCHOWSKI



Podziękowania

Pragnę gorąco podziękować Komendantowi Głównemu Policji Panu Leszkowi Szrederowi, Panu Adamowi Bigajowi oraz wszystkim policjantom Komisariatu Policji Wrocław-Rakowice, zaangażowanym w organizowanie kolonii letnich dla dzieci w Dusznikach za wspaniałą opiekę, troskę i życzliwość oraz ciekawe zorganizowanie wakacyjnego wypoczynku.

Mój 10-letni syn Alan Andrzejewski uczestniczył w tych koloniach. Była to dla niego nie tylko przygoda i zabawa, ale i nauka postępowania w sytuacjach zagrożenia. Za przekazaną wiedzę jestem szczególnie wdzięczna. Raz jeszcze serdecznie dziękuję w imieniu swoim i dziecka.

Podziękowania zamieszczam również na stronach www.

Renata Andrzejewska

Za pośrednictwem Redakcji „Gazety Policyjnej” na ręce Komendanta Powiatowego Policji w Zabkowiech Śląskich Pana Ferdynanda Orepuka składamy podziękowania Panom Policjantom z Rewiru Dzielnicowych w Bardzie: Mirosławowi Margasińskiemu, Arturowi Sikorskiemu, Krzysztofowi Krawczykowi za cierpliwość, miłą i efektywną współpracę w kształtowaniu osobowości i postaw naszych podopiecznych. Wdzięczni:

Wychowawcy i Dyrekcja Domu Dziecka w Bardzie

Ogłoszenie

Pracownik Komendy Głównej Policji będący świadkiem następstw wypadku, który miał miejsce 14 sierpnia bieżącego roku w Trzciance (okolicie Wilgi) i posiadający działkę na tym terenie jest proszony o pilny kontakt pod numer telefonu 0 501 376 507 lub (22) 644 32 19.

Porwanie

Nic nie wskazywało, że wieczór 16 września 2004 roku będzie dla 20-letniego chłopaka najbardziej makabryczny w jego młodym życiu. Tuż po godz. 19 Sebastian S. z Woli Łąckiej wracał rowerem do domu. W pewnej chwili podjechał do niego samochód. Z wnętrza wyskoczyli mężczyźni, wciągnęli do środka zaskoczony rowerzystę i odjechali w nieznanym kierunku.

O porwaniu powiadomił ojciec Policję, mimo że porywacze grozili mu, by tego nie robił.

Po uzyskaniu informacji o uprowadzeniu, natychmiast podjęto zakrojone na szeroką skalę czynności operacyjne i śledcze. Do działań

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji

poszukuje pracownika na stanowisko starszego specjalisty – inspektora nadzoru robót budowlanych

Do głównych obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku będzie należało:

- przygotowanie procesów inwestycyjnych i remontowych,
- realizacja i rozliczanie procesów inwestycyjnych i remontowych,
- przygotowywanie dokumentacji do postępowań przetargowych.

Wymagania konieczne:

- minimum 10-letnie doświadczenie zawodowe od chwili uzyskania uprawnień,
- posiadanie uprawnień wykonawczych w danej specjalności,
- przynależność do Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa.

Wymagania pożądane:

- znajomość obsługi programu kosztorysowego „Norma”, „Word” i „Excel”,
- znajomość procesów inwestycyjnych,
- znajomość procesów wynikających z ustawy Prawo zamówień publicznych.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV wraz ze zdjęciem, kopią aktualnego zaświadczenia o przynależności do Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa oraz kopię uprawnień budowlanych, w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

CV należy przesłać na następujący adres:

Wydział Obsługi Administracyjnej, Mieszkaniowej i Socjalnej BLP KGP
ul. Domaniewska 36/38
02-542 Warszawa

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach



z siedzibą w Warszawie, 02-514, ul Puławska 148/150

informuje o zakończeniu 31 lipca 2004 roku zbiórki publicznej przeprowadzonej na terenie całej Polski na podstawie decyzji nr 82/2003 z 22 lipca 2003 r. wydanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zbiórkę przeprowadzono w formie dobrowolnych wpłat na konto bankowe, dobrowolnych wpłat na listy ofiarodawców, dobrowolnych datków do skarbon za zgodą właścicieli lub dysponentów obiektów.

**Ze zbiórki uzyskano środki finansowe w kwocie:
73 738,78 zł**

(słownie: siedemdziesiąt trzy tysiące siedemset trzydzieści osiem złotych i siedemdziesiąt osiem groszy).

Zbrane środki finansowe przeznaczone na:

1. zapomogi socjalne w kwocie 25 000 zł
2. stypendia dla podopiecznych w kwocie 25 000 zł
3. dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego sierotom w kwocie 22 385,78 zł
4. dofinansowanie kosztów leczenia wdów w sanatorium w kwocie 1277 zł.

Koszt zbiórki wyniósł 76 zł (opłata skarbową).

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach serdecznie dziękuje ludziom o wielkich sercach za wsparcie rodzin osieroconych przez policjantów, którzy ponieśli śmierć podczas służby oraz wszystkim wolontariuszom organizującym i przeprowadzającym zbiórkę.

Prezes Zarządu Fundacji
Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach
Irena Zajac

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

Specjalny Program Ubezpieczeń dla służb mundurowych Policji i Wojska Polskiego

Ubezpieczenia komunikacyjne, majątkowe i na życie

Program przeznaczony jest dla wszystkich
żołnierzy i policjantów na terenie całego kraju

**Zadzwoń
i sprawdź:
(022) 740 01 50
(022) 740 01 57**

- U nas ubezpieczysz się najtaniej bez dodatkowego pośrednictwa agenta ubezpieczeniowego.

AC/OC/NW już od 880 zł
OC już od 240 zł
ubezpieczenie mieszkania od 50 zł

- Zadzwoń i sprawdź, ile kosztuje ubezpieczenie Twojego samochodu, domu, mieszkania, NW.

TUF Petra poszukuje osób ze środowiska służb mundurowych zainteresowanych podjęciem aktywnej sprzedaży ubezpieczeń. Zapewniamy profesjonalną współpracę i atrakcyjne wynagrodzenie.

TUF Petra jest firmą specjalizującą się w ubezpieczeniach dla Wojska i Policji (ubezpieczamy m.in. jednostkę specjalną GROM, wojskowe misje pokojowe, BOR, funkcjonariuszy Policji i żołnierzy WP).

Towarzystwo Usług Finansowych PETRA ul. Sulejowska 56/58, 04-129 Warszawa, petra@tufpetra.com.pl, www.tufpetra.com.pl



